

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, piątek 14 czerwca 1946 r.

Nr 162 (349)

## I Bogu świeczka i diabłu ogarek

Budowa i utrwalenie Polski demokratycznej po wielkim kataklizmie minionej wojny nie jest bynajmniej sprawą tej czy innej partii politycznej. Po raz pierwszy zapewne w dziejach naszego polityczno-społecznego i państwowego życia problemy ustrojowe stały się troską ogólnonarodową.

Tak możnaby z grubsza określić sytuację, w której przygotowuje się referendum ludowe na dzień 30-go czerwca br. Z koalicji stronnictw, reprezentujących znakomitą większość opinii polskiej wylamuje się PSL, wzywając swych członków do odpowiedzi negatywnej na pierwsze pytanie referendum: „czy chcesz zniszczenia senatu”.

PSL chce utrzymania drugiej izby parlamentarnej w formie senatu, uważa, jak z tego wynika, instytucję taką za pożyteczną i potrzebną w życiu politycznym Polski i do utrzymania jej przywiązuje wagę tak wielką, że nie waha się znaleźć i w tej sprawie — w odosobnieniu.

Czym jednak w gruncie rzeczy jest senat i jaka jest jego historia?

Sięgając do założeń senatu w Rzymie Starożytnym, łatwo przekonać się, że instytucja ta składa się ze starszyny rodowej, będącej początkiem arystokracji, tej siery ludzi, którzy z racji swego stanu majątkowego i pochodzenia wyodrębniali się od reszty społeczeństwa.

Z drugiej strony w senacie szuka ostoji wielki kapitalizm, trusty, kartele. W ten sposób senat staje się wszędzie tamą obcą masą pracujących, drobnego mieszczaństwa i chłopów, staje się siedliskiem reakcji najsłabszej, walczącej o zachowanie swej przewagi i wpływu. Demokratyczne społeczeństwo angielskie już w roku 1911 po zarządzeniu 3-letniej walce pragnęło wyzwoić się z ucisku Izby Lordów (senatu). Słynne prawo Asquith'a ograniczyło uprawnienia Izby Lordów do jednorazowego veto lub poprawek, a obecnie ten zachowany reakcyjny charakter izby wyższej doprowadził do tego, że rządząca dziś w Anglii Partia Pracy zagroziła, iż odwoła się do narodu w formie referendum o całkowite zniesienie owej instytucji, hamującej zdrowy i naturalny rozwój idei demokratycznych.

Nie jest to więc instytucja mogąca się legitymować myślą postępową, społeczną i wrażliwą na potrzeby szerokich mas narodu. Role senatu w Polsce odrodzonej w latach 1918—1939 scharakteryzował ściśle i słusznie min. Świątkowski w swej wypowiedzi. „Jest on dziełem politycznym kół prawniczych, reprezentujących interesy i dążenia szlachecko-kapitalistyczne. Zgodnie z założeniami spełnił on rolę hamulca w stosunku do tych uchwał sejmów, które wynikały z pobudek postępowych i reformatorskich”.

Tu dochodzimy do wyjaśnienia dlaczego PSL wzywa swych członków do odpowiedzi negatywnej na pierwsze pytanie referendum i dlaczego w tej sprawie nie waha się stanąć w odosobnieniu. Odosobnienie PSL wynika stąd, że w tym stronnictwie schronili się epigoni warstw zachowawczych i reakcyjnych, dla których właśnie senat może się stać ostoją, komórką, z której mogliby przeciwdziałać postępowi, hamować reformy i plany reformatorskie. Ludzie ci, wywierając ucisk na kierownictwo PSL, widzą swój ratunek w rozbiciu planów i dążeń większości społeczeństwa, widzą swe ocalenie w ramach stronnictwa, do którego się schronili i pragną je zużytkować, jako przesłowiowych „konia trojańskiego”.

Ze PSL poszło na tę gre, że dało się użyć tym ludziom — przykładów i dowodów dostarczała ostatnie miesiąc tak obficie, że żadnych pod tym względem wątpliwości być nie może. Choć więc PSL za pośrednictwem „Gazety Ludowej” (Nr. 151) zapowiada: „Uchwały Rady Naczelnej PSL wyraźnie stwierdzają, że jesteśmy przeciwnikami senatu” — to jest to tylko próba palenia świeczki Bogu i ogarku diabłu, bo nie można być przeciwnikiem senatu i głosować „nie”, gdy pytają czy senat zatrzymać.

## Niemcy nie będą nigdy demokratami

Okupanci zaczynają się trochę orientować — Znamienne oświadczenia głównodowodzących wojsk amerykańskich i francuskich w Niemczech — Zdzieranie „masek” z kombinatorów — Hitlerowcy na czele policji — Marsz głodowy

FRANKFURT n/M, 13. 6. (PAP). — Głównodowodzący wojskami amerykańskimi w Europie gen. Mc. Narney zakazał publicznej „fraternizacji” między oficerami i żołnierzami armii amerykańskiej w Niemczech a Niemcami. Odład wojskowym amerykańskim pod groźbą słowej kary dyscy-

plinarnej — nie wolno chodzić z Niemkami pod rękę, ani też okazywać im publicznie jakiegokolwiek sympatii. Młode Niemki mają być usunięte ze wszystkich mieszkań dla Amerykanów, gdzie przebywały w charakterze sprzątaczek. General Mc. Narney zapowie-

dział również, że przeprowadzi dokładne sprawdzenie przeszłości i zachowania się Niemek, liczących się w wojskowych urzędach amerykańskich, a na przyszłość dostęp na posady dla kobiet niemieckich będzie w urzędach amerykańskich znacznie ograniczony.

Zapytany przez dziennikarzy, co sądzi o możliwościach „demokratyzowania” Niemiec gen. Mc. Narney odpowiedział: „Dopóki nie wychowają, jak należy nowej generacji, nie staną się nigdy demokratami.”

BERLIN, 13. 6. (PAP). — Z Baden-Baden donoszą, że głównodowodzący francuską armią okupacyjną w Niemczech gen. Koenig, zapytany przez dziennikarzy o przypuszczalny czasokres trwania okupacji, oświadczył:

„Niemcy muszą być okupowane przynajmniej przez 25 lat, jednak i wtedy nawet jeszcze nie osiągnie się zupełnego bezpieczeństwa. Gdyby alianci zbyt wcześnie mieli wycofać swe wojska z Niemiec, dojdą znowu do władzy narodowi socjaliści, którzy mają wciąż za sobą młodzież niemiecką”.

General Koenig wskazał na swoje doświadczenia z okresu po pierwszej wojnie światowej, mówiąc: „Niemcy więcej się nauczyły podczas tej wojny, niż za poprzedniej i mądrzy spośród nich wiedzą teraz, co wojna oznacza, to też nie pragną nowej. Natomiast młodzież wciąż jeszcze przepisuje kłeskę Niemiec ich niedostatecznemu przygotowaniu.”

Wpływy demokracji w Niemczech są jeszcze bardzo słabe i tylko pod opieką władz wojskowych można liczyć na ich pewne rozszerzenie, dlatego też przedwczesne pozostawienie Niemców bez „opiek” byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niebezpieczną.

BERLIN, 13. 6. (PAP). — Prasa niemiecka na pierwszych stronach podaje wiadomość o „marszu głodowym” jakiego podobno ma przedsięwziąć „rozpaczona” ludność północnych Niemiec, maszerując w kierunku granicy duńskiej. Taki sam marsz ma być, według pogłosek zamotowanych przez prasę niemiecką, zorganizowany w zagłębiu Ruhry.

Przygotowaniem całej tej akcji demonstracyjnej zajmują się jakoby pewne kółka niemieckie w Hamburgu.

BERLIN, 13. 6. (PAP). — Przewodniczący niemieckiej partii socjal-demokratycznej dr Kurt Schuhmacher wystąpił na zebraniu partyjnym w Hannoverze z ostrą krytyką nowej demokracji polskiej niemieckiej. Schuhmacher nazwał tę policję początkiem „czarnej reichswehry” i dodał, że szta by policji w Hannoverze i w strefach zachodnich są niemal całkowicie opanowane przez b. hitlerowców.

„Pewnego dnia — powiedział Schuhmacher — kiedy opuszczą nas wojska alianckie, może powstać taka sytuacja że hitlerowcy będą mieli broń, a my pozostaniemy bez broni. Skutkiem mowy Schuhmachera było usunięcie szefa policji niemieckiej w Hannoverze płk. Schulze wraz z jego sztabem, gdyż rzeczywiście jak się okazało, był to wybitny działacz hitlerowski.

## Napięta sytuacja we Włoszech

De Gasperi prezydentem — Umberto pod skrzydłami Franco

Rzym, 13. 6. (AI) — We Włoszech cagle panuje napięcie. B. król Umberto nie sprzecywał swego stanowiska w sprawie wyjazdu.

W dniu wczorajszym wojska otaczające pałac królewski zostały trzykrotnie wzmocnione. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o zamieszkach i starciach z monarchistami. W Palermo, bronto i Tegio de Calambrio doszło do bójek ulicznych, w wyniku których kilka osób zostało rannych.

Dzień wczorajszy noc przeszły spokojnie. W Boloi monarchiści rzucili bombę do lożu partii komunistycznej. Jeden z przechodniów został ranny. Włoskie kółka demokratyczne z urzeniem komentują akcję monarchistów, zmieniających do zaburzenia spokoju w państwie i opowiadają się za jak najszybszym ugruntowaniem rządów republiki.

PARYŻ, 13. 6. (PAI) — Według nadeszłych tu w noc z środy na czwartek doniesień z Rzymu, król Umberto opuścił stycę Włoch, udając się do San Roberio w okolicach Pizy, gdzie ma pozostać do dnia 18 czerwca.

RZYM, 13. 6. (PAP) — W czwartek agencja włoska „Aga” ogłosiła komunikat, oświadczając że wbrew doniesieniom zagranicznym król

Umberto, pozostaje jeszcze w Rzymie.

RZYM, 13. 6. (PAP) — W czwartek rano rząd włoski mianował premiera de Gasperi naczelnikiem państwa, pozbawiając w ten sposób króla Umberto tronu. Decyzja ta została powzięta po 36-godzinnych obradach gabinetu włoskiego.

Wobec tego, iż w Neapolu, Toronto i Rzymie odbywają się w dalszym ciągu demonstracje, wojska sojusznicze wraz z oddziałami włoskimi obstarwiły wszystkie drogi, aby uniemożliwić marsz monarchistów na Rzym.

Jak donoszą w ostatniej chwili, b. król Umberto 13 czerwca wieczorem opuścił Rzym. Przypuszczają, iż król udał się samolotem do Portugalii.

Jednak kółka dobrze poinformowane twierdzą, że Umberto pozostanie na ziemi włoskiej, aż do oficjalnego ogłoszenia wyników referendum.

Sztandar królewski, który dotychczas powiewał nad Kwirynalem, został usunięty.

RZYM, 13. 6. (PAP). Radiostacja rzymska podała, iż b. król włoski Umberto zatrzymał się w Madrycie w drodze do Lizbony.

Z Niemiec można pisać po polsku

BERLIN, 13. 6. (PAP). — Z polecenia alianckich władz wojskowych do obrotu pocztowego z zagranicą został dopuszczony obecnie język polski. — Korespondencja z Niemiec może być więc wysyłana za granicę w językach angielskim, rosyjskim, francuskim, polskim i niemieckim.

USA myśli o mandacie nad Palestyną

sensacyjne wystąpienie senatora Johnsona

NOWY JORK, 13. 6. (PAP) — Senator demokratyczny Edwin Johnson, wybitny członek senackiej komisji spraw wojskowych, w przemówieniu, wygłoszonym na zgromadzeniu syonistycznym, wzywał W.

Brytanie do ustąpienia mandatu nad Palestyną Stanom Zjednoczonym. Umożliwiłoby to natychmiastową imigrację 100 tysięcy Żydów do Palestyny. Senator Johnson podkreślił, że Wielka Brytania nie może wykazać się alibi historycznym, które by usprawiedliwiało niezrealizowanie deklaracji Balfoura, złożonej z własnej woli. Senator Johnson piętnuje politykę brytyjską, wygrywającą w Palestynie jedną grupę narodowościową przeciwko drugiej. Kontynuując wiadomość o zniknięciu wielkiego Muftiego z Paryża, mówca twierdzi, że gdyby Brytyjczycy rzeczywiście tak bardzo obawiali się Arabów, nie dopuściliby do powrotu na Środkowy Wschód tego znanego prowokatora powstań i niepokoju.

Jutro 15 czerwca

## Wielka Czwórka wznowi obrady

pod przewodnictwem min Bidault

PARYŻ, 13. 6. (PAP) — Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw w sobotę wznowią swe obrady w sprawie warcia traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Po rozjechaniu się ministrów dnia 17 maja w Paryżu odbyły się narady ich zastępców w sprawie 55 punktów, które figurowały na porządku dziennym. Podczas tych narad uznano jednak tylko szereg problemów o mniejszym znaczeniu. W zeszłym tygodniu pozostają przede wszystkim trzy istotne zagadnienia. W sprawie odszkodowań włoskich, w sprawie włoskiej oraz losy Triestu i północnej Krainy Julijskiej.

Z tego coraz bardziej zdaje sobie sprawę szerszy demokratyczny krąg, który dotąd w PSL, o czym wiadomo chociażby ostatnie wystąpienie szefa członków NKW PSL, który odpowiedział się za trzykrotnie „tak”.

jest sprawdzić w komisji Głosowania Ludowego, czy nazwisko jego zostało umieszczony na liście głosujących

Jeszcze tylko dziś wyłożone są do wglądu listy uprawnionych do głosowania

W głosowaniu ludowym odpowiedź nasza na wszystkie pytania powinna być — — — na brzmień — — —

TAK

Geografowie polscy udowadniają wobec świata, że:

# naturalną i jedynie słuszną granicę Polski na zachodzie stanowi Odra i Nysa

Jednocześnie z uroczystościami Dni Kultury we Wrocławiu, w czasie Zielonych Świąt odbył się pierwszy po wojnie ogólnokrajowy Kongres Polskich Geografów, który zgromadził około 400 naukowców i pedagogów - geografów.

Kongres ten stał się poważną manifestacją praw Polski do Ziemi Odzyskanych i do granicy na Odrze i Nisie wobec zagranicznych kół naukowych.

„Pierwszy po wojnie Zjazd Polskich Geografów, odbyty we Wrocławiu stoi na stanowisku od dawna wyrażanym niejednokrotnie przez geografów Polskich, że NATURALNE I JEDYNIIE SŁUSZNE GRANICE POLSKI NA ZACHODZIE SĄ NA ODRZE I NISIE.

Krzewienie znajomości znaczenia tej granicy i powrotu Polski na jej ziemi macierzyste winno być GŁÓWNA WYTYCZNA GEOGRAFÓW W PRACY NA NAJBLIŻSZY OKRES”.

Jednym z najważniejszych referatów był referat prof. dr Leszczyńskiego z Krakowa, w którym prelegent zagadnienie nowych granic poddał gruntownej analizie naukowej, precyzując i udowadniając ich sens z punktu widzenia geograficznego.

Stanowisko geografów polskich w sposób jasny wyrażone zostało w uchwalonej jednomyślnie następującej rezolucji:

W dyskusji podkreślono silnie, że kwestia granicy polskiej na Odrze i Nisie nie jest w geografii polskiej problemem nowym, powstałym dopiero po obecnej wojnie. Już przed prawie 50 laty, wybitny geograf Waclaw Naikowski wysunął ten postulat i udowadniał, że Odra i Nisa tworzą naturalną granicę między Niemcami i Polską.

Przed pierwszą wojną światową i w czasie jej trwania poruszali tę kwestię prof. B. Romer i prof. St. Pawłowski, a w okresie międzywojennym prof. J. Smoleński (dwaj estatni zamężeni w czasie okupacji przez Niemców).

I. K.

Gen. Michałowicz przyznaje się, iż

## współpracował z okupantami i zwalczał partyzantów — demokratów

BELGRAD, 13.6 (PAP) — Podczas przesłuchania Draza Michałowicz zeznał, iż przyjął pod swoją komendę wojewodów, którzy zupełnie otwarcie współpracowali z okupantem.

Akt oskarżenia zarzuca Michałowiczowi, że we wrześniu 1941 r. wydał swoim podkomendnym rozkaz walki z partyzantami w Uzieckiej Pozodzie, rozbrojenia kurierów partyzanckich, zebrania broni i żywności, przeznaczonych dla tamtejszej ludności, oraz zatrzymanie transportu broni i amunicji, które były kierowane na front do walki przeciwko okupantom.

Dowódcy Czelników z wozu komendanta bohaterskiego oddziału partyzanckiego — Blagojewicza i po znęcaniu się nad nimi zamordowali go.

Michałowicz twierdzi, że rozkaz ten nie wyszedł od niego; chociaż współoskarżony w tym procesie Gliazie obciąża go swoim zeznaniem.

Akt oskarżenia podkreśla również, że Michałowicz posiadał tzw. oddziały legalne uznane przez Niemców, które podlegały zasadniczo zwierzchnictwu Nedicza. W rzeczywistości zaś pozostawały pod dowództwem Michałowicza. W roku 1941 w Sandzaku Michałowicz przyjął pod swoje dowództwo oddziały Czelników, które tak samo, jak oddziały Czelników w Czarnogórze, jawnie służyły Włochom.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony brał udział w trzeciej fazy niemieckiej przeciwko wojskom narodowym, Michałowicz przyznał się, iż kierował operacjami podczas tej ofensywy.

Nie zaprzecza również, iż wydał rozkaz Baczowiczowi, aby z oddziałem swoim, zaopatrzone w broń, amunicję i żywność przez Włochów, napadł na szpital partyzantów, w którym znajdowała się znaczna ilość rannych.

Michałowicz nie próbuje się również usprawiedliwić przed zarzutem, iż dowodzący z jego ramienia oddziałami Czelników w Czarnogórze Dziurisz, który na wniosek Michałowicza został udekorowany najwyższymi odznaczeniami, współpracował jawnie z włoskim okupantem. Utworzył on w Kolaszynie sąd doraźny, który skazał na śmierć wielką ilość patriotów. Na posiedzeniach sądu byli często obecni najbliżsi współpracownicy oskarżonego oraz angielski kapitan Hudson.

Michałowicz przyznaje, że wojska jego walczyły razem z Niemcami, rosyjskimi białogwardystami i kolaboracjonistami serbskimi przeciwko partyzantom.

Oskarżony zaprzeczył początkowo, jakoby otrzymał pomoc materialną od quislingowskiego premiera Nedicza, lecz przyznał później, iż nie

jest wykluczonym, że oddziały jego otrzymały pomoc w postaci ciężarówek i 30 wagonów pszenicy.

## Przeszło 700 tys. Polaków pozostaje do repatriacji ze Wschodu do Polski

Zgodnie z danymi opracowanymi przez PUR pozostaje jeszcze do repatriacji ze Wschodu 721,5 tysięcy Polaków, w tym z Litewskiej SRR — 270,4 tysięcy, z Białoruskiej SRR — 315,5 tysięcy i z Ukraińskiej SRR — 135,5 tysięcy.

Zarazem ma być przywiezionych do

Polski około 120 tysięcy koni, 203 tysiące rogatiny, 130,8 tysiące świń, wreszcie 205 tysięcy owiec i kóz. Już dotychczas powróciło do kraju z Ukraińskiej SRR prawie 700 tysięcy Polaków, z litewskiej SRR 205,5 tysięcy Polaków i z Litewskiej SRR — 90,5 tysięcy Polaków.

21 czerwca rozpoczyna się

## Proces Greisera w Poznaniu Kat Polaków nadszony gdzie na miejscu popełnionych zbrodni

WARSZAWA 13.6 (PAP). Dnia 21 czerwca br. rozpocznie się w Poznaniu proces przeciwko Arturowi Greiserowi, byłemu gubernatorowi kraju Warty.

Proces odbędzie się w specjalnie na ten cel przygotowanej i przystosowanej dla celów sądowych auli

uniwersyteckiej. Proces budzi zainteresowanie zarówno w szerokiej sferze społeczeństwa, które dostrzeżesz pamięta okrucieństwa Greisera, jak i w sferach prawniczych, które żywo komentują sprawę związane z problematyką procesu.

Przypomnieć należy, że proces Greisera jest pierwszym z cyklu procesów przeciwko wydanym Polsce przez aliantów zbrodniarzom wojennym.

Greiser odpowiadać będzie między innymi także i za współudział w agresji niemieckiej na Polskę. Po raz pierwszy w historii sąd polski będzie rozpatrywał zagadnienie wojny napastniczej i zaimachu na byłą niepodległą Polskę — z punktu widzenia prawa karnego. Również jeżeli chodzi o sprawę gdańską — pozbawienie Polski na tym terenie uprawnień, wynikłych z umów międzynarodowych — rozpatrywane będzie, jako przestępstwo.

Greisera przewieziono już do Poznania, gdzie wczoraj mu został akt oskarżenia.

Oskarżonemu umożliwiono porozumienie się z obrońcami z urzędu — adwokatami: Helmutowskim i Kretlewskim.

W skład trybunału, który będzie sądził Greisera wchodzi: Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego — Wacław Barcikowski, prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski, sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Emil Rappaport, wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — Witold Kutner, prezes Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie — Alfred Eimer oraz następujący ławnicy: Czesław Grajek, Zygmunt Piekniowski, Longin Szymański z Łodzi, Jerzy Nowacki, Zymła Franchszek, Lwyński Marian, Eugeniusz Kębrowski.

Oskarżenie wniosła buda prokuratorzy NTN — Siewirski i Sawicki. Na rozprawie, która potrwa przez najbliższe kilkanaście dni, powołany został szereg znawców prawa międzynarodowego, prawa niemieckiego i ekonomii z pośród profesorów prawa.

## Zjazd sędziów Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu

WROCLAW, 13.6 (PAP) — W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się we Wrocławiu w pierwszej rocznicę

Co dzień trąszka

### Bez ambicji

Hambert ciągle nie rezygnuje z tronu. (Z Prasy)

Z tej historii to wynika, że pouczyć trza królika, iż nie będzie żadnych cudów, bo las nie ma król u ludu, więc gdy uprę się na tron, weźmą za kark, krzykną: Wona!

CYK

podjęcia przez sądy polskie pracy na Dolnym Śląsku, zjazd sędziów z terenów Ziemi Odzyskanych, z udziałem ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego i wiceministra Sprawiedliwości Leona Chajna.

W zjeździe, który będzie przeglądem dorobku pierwszego roku pracy sądownictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich wezmą udział delegaci wszystkich sądów i prokuratorów Ziemi Odzyskanych, oraz szereg znawców prawa niemieckiego i ekonomii z pośród profesorów prawa.

## O GŁOSZENIE o rejestracji książeczek oszczędnościowych

P. B. R. PAŃSTWOWY BANK ROLNY Warszawa, Nowogrodzka 50

B. O. K. BANK GOSDARSTWA KRAJOWEGO Wariwa, Al. Jerozolimskie i

przeprowadzają rejestrację przedwzrostowych i okupacyjnych wkładów oszczędnościowych w Oddziałach Głównych w Warszawie i we wszystkich Oddziałach terenów Rzeczypospolitej.

Posiadacze książeczek oszczędnościowych wydanych, przez wymienione powyżej Banki, proszą się składować ich osobnie w odpowiednim Oddziale za pośrednictwem.

Jeśli książeczka oszczędnościowa jest wydana na nazwisko jej obecnego właściciela, składający winien wykazać nabycie praw własności do przedłożonej książeczki oszczędnościowej (np. akt cesji, przejęcie w dziedziczenie, wyrok sądowny i t. p.).

Na książeczkę złożoną do rejestracji oddajemy Oddział wydaje pokwitowanie, za zwrotem któgo będzie wydana książeczka po zarejestrowaniu.

Rejestracja trwać będzie do 30 września 1946 r.

Sprawa Regulowania należności tytułu zarejestrowanych książeczek oszczędnościowych będą przedmiotem osobnego zarządzenia Ministerstwa Skarbu.

NAJBLIŻSZA PLACÓWKA REJESTRACYJNA

Państwowy Bank Rolny Oddział w Łodzi ul. Andrzeja 5

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi ul. Al. Kościuszki 63

(pap 1174)



# Zapomniane uczelnie w Łodzi

## Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych mieści się w ciasnym lokalu — Niewysokie stypendia dla uczniów — Brak przydziałów żywnościowych i materiałów malarskich

Przez cały czas swego istnienia Łódź nigdy nie była tak potężnym ośrodkiem kultury, jak obecnie. Robotnicza Łódź miała przed wojną tylko jedno oblicze — przemysłowe — i w tej atmosferze żyła długie lata.

Zmienione warunki powojenne, przesunięcie granic, skutkiem czego Łódź zajęła położenie centralne, znieszenie Warszawy, sprawiły, że właśnie w Łodzi osiedlili się uczeni, artyści, poeci, nadając miastu nowy charakter i nowe oblicze.

Łódź powinna szczerzyć się tą nową godnością, tymczasem często tak się zdarza, że nie tylko nie docenia tych swoich nowych wartości, ale wręcz o nich nie wie.

Choćby na przykład: kto wie, że w Łodzi znajduje się Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, jedna z trzech istniejących w Polsce, a nieznanych u nas zupełnie przed wojną. Szkoła ta, mimo swego niewatpliwego znaczenia, jako ośrodka kształcenia artystycznego, jest prawie, że nieznamna, a zatem zupełnie niedoceniana.

Warto powiedzieć o niej kilka słów i przypomnieć, że Łódź posiada nie tylko Uniwersytet, Politechnikę, Wyższą Szkołę Handlową, Konserwatorium, że w rzedzie wyższych uczelni należy się również miejsce Szkoły Sztuk Plastycznych.

### ABY UNIKNĄĆ JEDNOSTRONNOŚCI

Dyrektorem szkoły jest prof. Leon Ormazowski. Zwracamy się do niego o informację.

— Czas trwania studiów wynosi 5 lat — w tym cztery lata specjalizacji. Posiadamy następujące wydziały: malarstwo sztalugowe, ścienné, grafika, rzeźba, ceramika, tkactwo. W przyszłym roku uruchamiamy wydział pedagogiczny. Poza tym wszyscy uczniowie obowiązani są przesiłuchać przedmioty teoretyczne, a więc historie sztuki, analizę form, kompozycję brył i płaszczyzn, literaturę, perspektywę, technologię i anatomie. Organizujemy ponadto wykłady - odczyty o muzyce, teatrze i literaturze.

Ciekawie pomyślany program nauki i rozkład przedmiotów ma na celu głównie zabezpieczenie studenta-plastyka przed jednostronnością wykształcenia, co mogłoby odbić się ujemnie na jego przyszłej twórczości. Plastyk — czy to będzie malarz, czy grafik, czy rzeźbiarz, nie może ograniczać się do swojej specjalności, musi mieć o sztuce wiadomości wszechstronne.

### WYKŁADOWCY

Zespół profesorów dobrany został starannie. Wykładowcy: prof. Roman Modzelewski (malarstwo ścienné), Jerzy Mazurczyk (rzeźba), Julia Kotarbińska (ceramika), Stefan Wegner (rysunek), Władysław Strzemiński (historia sztuki i analiza form), Piotrkowska - Kańska (tkactwo), Leon Ormazowski (malarstwo sztalugowe), Ludwik Tyrowicz (grafika), Zieliński (technologia), dr Rebacz (anatomia).

### SZTUKA UŻYTKOWA PRZED „CZYSTĄ”

— Jakże są warunki przyjęcia do szkoły? — Matura szkoły średniej, jak na każdej wyższej uczelni z tym jednak, że wprowadziliśmy egzaminy konkursowe z rysunku. Specjaliści na poszczególnych wy-

działach muszą mieć pewne podstawy artystyczne, dlatego malarstwo sztalugowe i rysunek obowiązuje wszystkich. Zadaniem szkoły jest kształcenie specjalistów przemysłu artystycznego, którzy obejmując w przyszłości kierownicze stanowiska w zakładach artystycznych, podniosą poziom wytwórczości.

Intencją naszą jest skierowanie jak największej ilości słuchaczy na „drogę” sztuki użytkowej — grozi nam bowiem nadprodukcja malarzy t.zw. czystych, podczas gdy w życiu codziennym brak artystów o wysokiej kulturze. Odbija się to ujemnie na pewnych gałęziach wytwórczości przemysłowej.

Artystów - fachowców sprowadzaliśmy z zagranicy, gdy jednocześnie w kraju marmowały się najcenniejsze siły malarskie. Te lukę musimy

zapłacić i to jest wytyczna naszej pracy.

— Ilu jest uczniów?

— Czynny jest oczywiście tylko pierwszy rok, na który uczęszcza 96 słuchaczy. Niektórzy z nich mają już zamówienia na wykonanie rozmaitych prac, szczególnie z zakresu tkactwa i ceramiki.

W czasie wakacji przewidziane są praktyki letnie. Często słuchaczy obejmie stanowiska kierowników artystycznych w fabrykach tkackich, ceramicznych, w zakładach graficznych. Często zaś studentów wyjedzie na studia do Nowej Rudy pod Wrocławiem, gdzie zapoczątkowana zostanie kolekcja pejzaży Ziemi Zachodnich.

### OCENIMY NA WYSTAWIE

Pytamy jeszcze o bolączki szkoły. Okazuje się, że jak zawsze i jak

wszędzie — duże. Ciasny lokal, małe stypendia dla uczniów, niskie uposażenie profesorów, brak przydziałów żywnościowych, brak farb i materiałów malarskich. A najważniejsze — brak zainteresowania z zewnątrz mimo, że wśród słuchaczy zainteresowanie jest naprawdę wielkie i rezultaty pracy nadszodkują wysockie.

20 czerwca otwieramy wystawę prac uczniów. Będzie więc to okazja do zapoznania się z działalnością naszej uczelni, a dla nas sposobność ukazania się „światu”. Bardzo serdecznie zapraszamy wszystkich na tę wystawę i prosimy, żeby nie zapomiano o nas wiecei.

Zegnamy się — i...  
— Do widzenia 20 czerwca na Narutowicza 77.

L. L.

# Jedz ryby - będziesz zdrow jak ryba

## 10 ton dorszy dziennie dla Łodzi

Przesunięcie naszej granicy na zachód i rozszerzenie dostępu do morza stworzyło z Polski państwo morsko-lądowe. Jest koniecznością do tej zmiany naszych warunków życiowych się dostosować.

Niezwykle ważnym czynnikiem w tym zwróceniu się „frontem do morza” jest zmniejszenie konsumpcji ryb, co z kolei spowoduje rozwój naszego rybołówstwa.

W chwili obecnej sytuacja przedstawia się pod tym względem krytycznie. Wielkie zapasy ryb morskich, jak i jeziorowych nie mają zbytu. Olbrzymie tereny rybne na Pojezierzu Mazurskim są eksploatowane w małym stopniu, a ostatnio wstrzymano wogóle połowy z braku popytu.

Transporty ryb przychodzą do Łodzi do Centrali Obrótu i Przetwórstwa Rybnego, która rozprowadza je po niewyogorowanych cenach pomiędzy detalistów.

W obecnym okresie połowów gromadza się nad morzem wielkie zapasy dorszy. Sprawa transportu dorszy jest już rozwiązana. Gdynia może w każdej chwili przesłać do Łodzi dowolną ich ilość w wagonach lodowatych. Każdy taki wagon zawiera 10 ton ryb. Wobec tego miasto nasze powinno wchłaniać naraz co najmniej tę ilość dorszy.

Dla tak wielkiego skupiska ludzi, jakim jest Łódź, kwestia spożycia 100 ton dorszy w ciągu jednego dnia — nie powinna nastreczać większych

trudności. Stołówki pracownicze, zakłady gastronomiczne, szpitale, ochronki, sierocińce, bursy i inne instytucje charytatywne, mogą i powinny zapewnić swym stołownikom możliwość odżywiania się tak zdrowym produktem jak wszelkiego rodzaju potrawy rybne, tym bardziej, że dorsze będą w cenie ok. 20 zł. za kilogram.

Aby spopularyzować spożycie dorszy wśród rzesz pracowniczych Centrali Rybna wraz z Wydz. Aproprowiacji i Handlu i w porozumieniu ze Spółdzielnią Gastronomiczną oraz Powsz. Spółdz. Spoż. organizuje w

piątek dnia 21 bm. „dzień propagandy”. W dniu tym w godz. 18—20 w 10 lokalach w śródmieściu wydane zostanie dla pracowników około dwóch i pół tysiąca bezpłatnych kolacji, na które złoża się potrawy, przyrządzone z dorszy. Bony na bezpłatne posiłki rozdzielone będą przez O. K. Z. Z.

Robotnicza Łódź przekona się więc dnia 21 bm., że potrawy z dorszy są smaczne, a spożywając je przyczyniamy się do zatrudnienia ludzi na Pomorzu i dopomagamy państwu w rozwiązaniu trudności ekonomicznych. (6)

## W Łodzi są jeszcze czynne spółki przem-handlowe, kontrolowane przez Niemców

Na odbytym w ostatnich dniach ogólnopolskim zjeździe prezesów i dyrektorów izb przemysłowo-handlowych, w których uczestniczyła też delegacja łódzka, ujawnione zostało, że dotychczas pomimo energicznej akcji ze strony powołanych do tego czynników działają jeszcze na ziemiach polskich, a szczególnie w niektórych miastach, jak w Łodzi, Katowicach, Bydgoszczy — spółki przemysłowo-handlowe, kontrolowane przez obywateli niemieckich lub b. obywateli gdańskich.

Toteż Min. Sprawiedliwości wydało rozporządzenie, dotyczące określenia osób, których przedsiębiorstwa przechodzą na własność Państwa. W rozporządzeniu tym Min. Sprawiedliwości, wyjaśnia, że wchodzi tu w grę spółki, których obywatele niemieccy lub b. obywatele gdańscy, nie będący narodowością polską, względnie innej przez Niemców przesładowanej, mieli decydujący wpływ na zarząd lub działalność przedsiębiorstwa, chociażby udział ich w kapitale spółki był niewielki. Spółki te muszą ulec

gruntownej reorganizacji. Jak zakomunikowano na Zjeździe, już w najbliższych dniach Min. Przemysłu zwróci się z apelem do izb przemysłowo-handlowych, ażeby pomogły w wytropieniu działających na ziemiach polskich spółek przemysłowo-handlowych kontrolowanych przez „obywateli niemieckich lub gdańskich”. Zjazd stwierdził, że koła przemysłowo-handlowe będą uważały za obywatelski obowiązek wziąć czynny udział w akcji zmierzającej do wytropienia ukrywającego się w Polsce kapitału niemieckiego. (g.)

### PACZKI UNRRA DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU B. WIEŹNIÓW POL.

Polski Związek b. Więźniów Politycznych, ul. St. Jaracza 3, zawiadamia członków zarejestrowanych od Nr. 1—2000, że paczki UNRRA typ C wydawane będą do soboty dnia 15-go bm. włącznie w godz. 15—18. Niepodjęte w terminie paczki, będą wydawane członkom o numeracji powyżej Nr. 2000.

## Po prostu Pabianice proszą...

Pabianice — najbliższy sąsiad Łodzi — to miasteczko o charakterze wybitnie przemysłowym. Liczy już przeszło 40 tys. mieszkańców.

Miasto — jak każde miasto — ma swoje zalety, swoje słowne powody do dumy, ma też i swoje bolączki, których wyrazem jest szereg listów naszych czytelników. Listy te nie mogą minąć bez echa. Oto otrzymaliśmy od stałego mieszkańca Pabianic list, poruszający ważną dla tego miasta sprawę:

„Kolejki dojazdowe kursują co 24 minuty. Dzieci idące do szkoły, urzędnicy, robotnicy, lekarze, gdy km pociąg „ucieknie” wędrują pieszo, gdyż w przeciągu pół godziny nim nowy tramwaj nadjedzie, dojdą do zamierzonego celu”.

Mieszkańcy Pabianic za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego” zwracają się do Dyrekcji LWEKD. z prośbą o uruchomienie dodatkowych tramwajów, kursujących ruchem w hadłowym od przystanku Dąbrowa do stacji drogi żelaznej. W ten sposób na przestrzeni 7 km. w obrębie miasta tramwaje mogłyby kursować co 12 minut.

Nie wiemy, jak ustosunkuje się do tego projektu Dyrekcja LWEKD. — ze swej strony jednak uważamy, że prośba mieszkańców Pabianic jest słuszna i uzasadniona i miasto powinno posiadać dogodną komunikację wewnętrzną, choćby tylko w godzinach największego przeciążenia ruchu, a więc 8—10 rano i w godzinach popołudniowych.

LUTECKI

## 5-cio dniowy kurs referendum

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Zarząd Główny Związku Pracowników i Robotników Przemysłu Włókienniczego wraz ze Szkołą Aktywu Świetlicowego w Łodzi prowadzi drugi turnus 5-dniowego Kursu Referendum dla kierowników świetlic, przewodniczących oraz pozostałych członków Rad Zakładowych w dniach 12, 13, 14, 15 i 17 bm. w sali CRDK—TUR, ul. Piotrkowska, w godz. 9—12 min. 30. Jak najliczniejsze stawiennictwo członków Rad Zakładowych, członków Komisji Kult. - Oświatowych oraz kierowników świetlic obowiązkowe.

### Z MIEJSKIEGO KOM. POMOCY ZIMOWEJ

W związku z zakończeniem Akcji Pomocy Zimowej, Miejski Komitet Pomocy Zimowej wzywa wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje do uregulowania zaległych a zadeklarowanych sum na Akcję Pomocy Zimowej w terminie do dnia 15 czerwca 1946 roku.

**TRANSPORTY**  
KOLEJOWE I SAMOCHODOWE

MIEZDYMIASTOWA PRZEBEGYCA  
**ŁADUNKÓW ZBIOROWYCH**

NADAWANIE PRZESYŁEK DROBNICOWYCH I EKSPRESOWYCH  
**PRZEWOZU LOKALNE**

**WAREKS**

TOWARZYSTWO EKSPRESOWE Sp. z o.o.  
ODDZIAŁ ŁÓDŹ PLOTAROWSKA 62-63  
TEL. 192-91

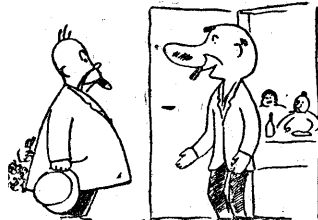
# O przypadkowym spotkaniu p. Krupki z ob. Stonogą

c z y l i  
pomyłka co do uroczystości



Krupka (choć pod gazem) nie zapomniał tego, że ma imieniny swego znajomego

Kupił tedy bukiet kwiatów i go niesie myśląc o znajomym i jego adresie.



— Ach, wiem, że to tutaj! I na chwiniętych nogach drapie się pan Krupka po wysokich schodach

Akurat Stonoga wyszedł i się kłania. Pan dobrodziej do nas? Proszę do mieszkania!



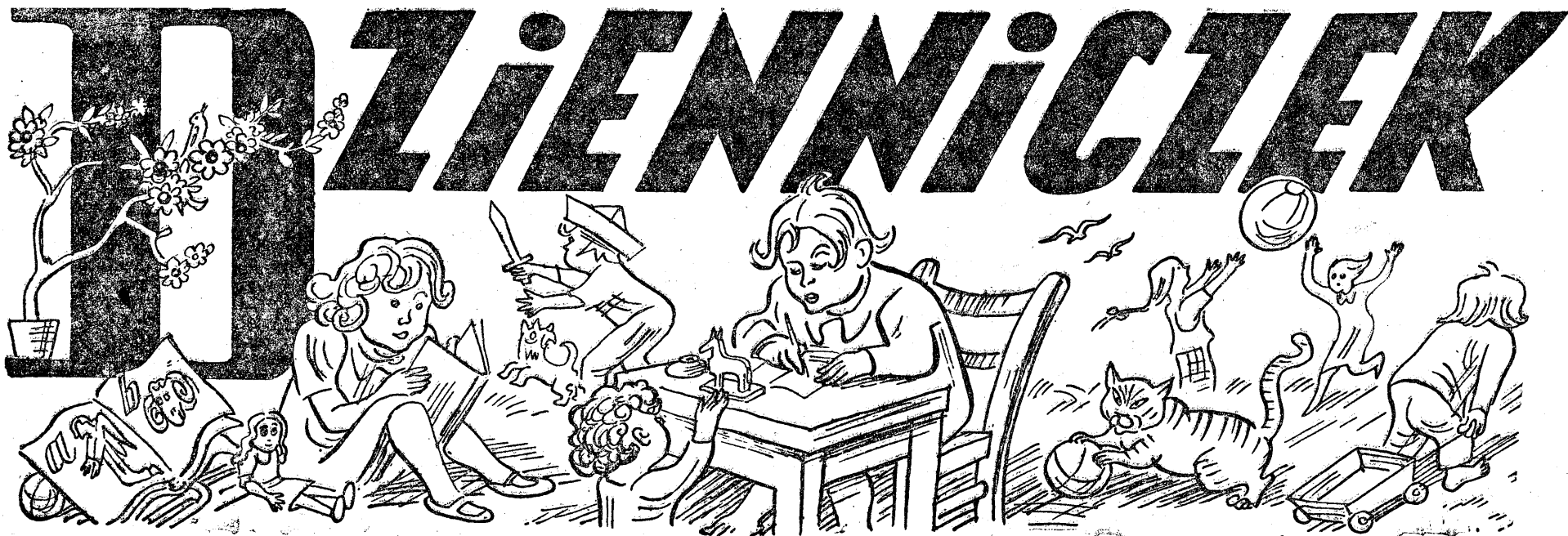
Wszedł pan Krupka chętnie. O uroczystości chciałby coś powiedzieć do zebranych gości.

Podniósł więc kieliszek i rzekł: Zdrowie piję! Nasz kochany Zygmus niech nam sto lat żyje!



— Zygmus? — ryknął goście — Co za Zygmus? — Zenek! Dziś go chowaliśmy: gryzie biedak ziemię.

Poszedł za drzwi Krupka. Za co — ktoś zapyta? To nie imieniny były, ale... stypa



## Historia dzielnego gołębia Flapa

W pewnym niewielkim mieście, w pobliżu Warszawy mieszkało dwóch braci: Stefan i Jędrzek. Stefan miał już lat 18 i pracował jako pomocnik ślusarza, zarabiając w ten sposób na utrzymanie swoje i brata, bo rodzicowie chłopcy nie mieli. Dwunastoletni Jędrzek uczył się w szkole; miał on poza tym jeszcze jedno zajęcie, któremu poświęcał wszystkie swe wolne chwile. Hodował mianowicie gołębie i tak te ptaki polubił, że często Stefan musiał mu przypominać, że czas już iść na lekcje, bo Jędrzek zapominał o całym świecie, gdy tylko znalazł się w pobliżu swego gołębnika. Dbał, aby ptaki miały zawsze świeżą wodę do picia, sypał im groch, czyścił i sprzątał ich niewielki, umieszczony na strychu domek. Gołębie poznawały jego głos i gdy tylko chłopiec wracał ze szkoły wylatywały mu naprzeciw, siadały bez ceremonii na głowie i ramionach. Szczególnie jeden z nich, błękitno-szary ptak, imieniem Flap, był tak oswojony, że dreptał za swym przyjacielem po całym domu, asystował mu przy jedzeniu i często natrętnie wsadzał dziób do talerza, gdy Jędrzek jadł obiad. Flap był muzykalny. Bardzo lubił śpiew, a jeszcze więcej gwizdanie. Kiedy Jędrzek zagwizdał jakiegoś skoczkiego krakowlika. Flap przechylił głowę na bok, przytrzymał oczy i miał taką minę, jakby słuchał najpiękniejszego koncertu.

Pewnego dnia (było to podczas wojny i Niemcy od roku już przebywali w mieście) Stefan został aresztowany za to, że znalazł u niego numer nielegalnej gazety. Zamknięto go w więzieniu i co dzień biciem i groźbami starano się wydobyć z niego zeznanie, od kogo dostał to pismo. Ale Stefan umiał milczeć i choć czasem cały pokrwawiony wracał do celi, nie zdradził nikogo.

Tymczasem Jędrzek przeżywał bardzo trudne chwile w opuszczonym przez brata domu. Nie miał żadnych środków utrzymania, musiał więc, choć z wielkim żalem, rozstać się ze swymi gołębiami, które kupił od niego pewien znajomy pan z Warszawy; wywiózł je on w kłacie do stolicy, przyrzekając chłopcu, że będzie o nie dbał równie starannie, jak Jędrzek. Jedynie Flap pozostał, bo z tym nie mógł się Jędrzek absolutnie rozłączyć.

Chłopiec codziennie chodził pod więzienie, w którym zamknięto Stefana i usiłował wypatrzeć, czy w którym z zakratowanych okienek nie zobaczy twarzy brata. Pewnego dnia udało mu się to rzeczywiście. Cella znajdowała się na drugim piętrze. Więzienie było odgrodzone od ulicy grubym murem, a na podwórzu zawsze przechadzał się wartownik, tak że nie było sposobu, aby Stefan mógł uciec.

Jednakże Jędrzek wpadł na pewien pomysł. Przechadzając się pod murem, zabierał zawsze ze sobą Flapa. I gdy, jak powiedzieliśmy, zobaczył w oknie twarz brata, wyjął gołębia i usiłował mu

tach Flap znów ukazał się w oknie i rozwinięty swe skrzydła, sfrunął prosto na ramię Jędrka. Ukrywając przyjaciela pod kurtką, chłopiec zauważył, że do nóżki gołębia przymocowany jest jakiś zwinięty w rulon papier. Przyszedłszy do domu rozwinął list od brata i oto co przeczytał:

„Drogi Jędrku! Miałeś doskonały pomysł. Wobec tego będę jutro wczesnym rankiem czekał znów w oknie. Tą samą drogą co dziś przyslij mi kilka najciemniejszych piłek (takich, jak do laubzegi), a może uda mi się stąd wydostać”.

Odtąd co dzień Flap odbywał drogę, którą już poznał. Nie potrzebował nawet gwizdania. Ma-

murem zaś czekał Jędrzek oraz jeden z przyjaciół Stefana. Przerzucili oni linę przez mur; Stefan, zwinnie jak kot wdrapał się po niej i zeskoczył po stronie ulicy.

Nazajutrz rano dostrzeżono ucieczkę więźnia i wszczęto alarm. Do mieszkania chłopców przyszła policja. Mieszkanie było już puste, bo obaj bracia nie czekali tej wizyty, lecz jeszcze w nocy ukryli się w lesie, gdzie udało im się przedostać do oddziału partyzantów. Wraz z nimi znalazł się tam oczywiście i Flap, który ntejedną jeszcze przeżył bohaterską przygodę i niejedną oddał ważną przysługę całemu oddziałowi.

t. t.

Or - Ot.



pokazać okno celi Stefana. Ptak jednakże nie był w stanie zrozumieć o co chodzi. Zrozumiał zato Stefan, który dostrzegł swego braciśzka z gołębkiem. Przycisnął twarz do krat i, korzystając, że strażnika nie było w pobliżu, zagwizdał melodię „Krakowiaczek jeden miał koników siedem...” Flap podniósł łepkę i rozejrzał się dokoła. Gwizd dochodził gdzieś z wysoka, więc gołąb wzbil się w powietrze. Przy następnych taktych piosenki poszybował prosto ku oknu Stefana. Jędrzek z zadowoleniem dostrzegł, że głowa brata schowała się, a ptak, który usiadł początkowo na parapecie, przedostał się do środka celi.

Po dziesięciu mniej więcej minu-

dry gołąb pozwalał sobie przywilywać do nóżki pakieciki oraz listy i doskonale spełniał swą rolę posłańca. Był przytym bardzo odważny i choć raz czy dwa razy wartownik strzelał do niego (nie podejrzewając nawet jego roli a tylko dlatego, że był człowiekiem okrutnym), Flap zawsze potrafił uniknąć niebezpieczeństwa.

Stefan nocami pracowicie płał kratę w oknie, na dzień zalepiając szczeliny chlebem. Po dwóch tygodniach robota była ukończona. Najbliższej ciemnej i pochmurnej nocy Stefan, przeczekawszy, aż strażnik oddalił się do swej wartowni, spuścił się po ukrytym z prześcieradła sznurze na dół i przemknął się do muru. Za

## Kizia

Nasza Kizia ma syneczka, Swawolnika i pieszcotka, Trudno nawet opowiedzieć, Jaki figlarz z tego kotka. Splącze nici i robótkę, Jeśli leży nie sprzątnięta. Bardzo źle to, gdy Helenka O swej pracy nie pamięta. Kotek ciągnie zreżnięte buty Spod łóżeczka śpiocha Frania. I za własnym swym ogonkiem Najzabawniej się ugania. Na kolana Helci skacze, To na obce psy się jeży Nawet gra na fortepianie. Niech zobaczy, kto nie wierzy! Kizia myszkę raz schwytała: - Masz ją! - woła na psotnika, Kotek cap! Wnet mysz pisnęła A on w nogi! i już zmyka. Przestraszył się kotek myszką! Co to z tego śmiechu było... - Zobaczycie jak wyrośnię, Będę łowił je, aż miło!...

t. t.

Or - Ot.

## Lis i kurka

Do podwórka pode dworem  
Podszedł lisek sobie:  
— Chodź, kureczko, kochaneczko,  
Ja ci nic nie zrobię!

Jam przyjaciel twój najszczerzy,  
Na spacer pójdz ze mną...  
— Mój ty lisiku, — rzekła kurka.  
Prosisz nadaremno.

Mówiła mi nieraz mama,  
Bym się lisów strzegła. —  
I czym prędzej mądra kurka  
Do matki pobiegła.

A lis chytry zwiesił kite,  
Powłókł się do lasu.  
— Szkoda było, panie lisie,  
Czasu i atlasu.

Or - Ot.

## Weśoly kącik

**5-LETNI JOZIO:** Tatusiu po sufcie chodzi robak!  
**OJCIEC (pisząc):** — To rozdepcz go i nie przeszkadzaj!

**Mala Kazia** była po raz pierwszy nad morzem i po raz pierwszy zobaczyła pływający statek.  
— Ach, mamusiu! — zawołała ze zdziwieniem. — Czy ta lokomotywa się kąpie?

— Mamu, — prosi dziecko — daj mi rodzynków.

— Dobrze, — odpowiada matka — weź garść.  
— Ach... wołę już, mamu, żebyś sama dała... to ich będzie więcej.

— Jaś jest dzieckiem bardzo posłusznym.  
Pewnego dnia mama oglądając jego kieszenie, znajduje chusteczkę, a na niej trzy węzłki.  
— Mój Jasiu, pamiętaj, trzeba te węzłki rozwiązać!  
— Dobrze, mamusiu, — odpowiada Jaś — i robi czwarty węzłek dla pamięci.







## Fabryka Łódzka

W którą tylko pojedziesz stronę  
Gdzie tylko twój wzrok zawita  
Długim rzędem hal, turkotem

Fabryka cię powita  
Powita cię rykiem fabrycznych  
maszyn  
Gwizdem parowych świstawek  
Długimi rzędami krosien  
Co nie ustają prawie.  
Powita cię lasem kominów  
Dymiących bez ustanku,  
Sięgających zda się niebios  
W tym szarym łódzkim poranku  
Pracują ciężko robotnicy,  
Zegar na ścianie powoli tyka  
Szybko mijają godziny pracy  
Taka jest Łódzka fabryka.  
Andrzej Nowaliński, l. 11

\*) Wierszyk wyróżniony na konkursie „Dzienniczka“.

# Pimpus kominiarczyk

Słoneczko było w wybornym humorze. Wędrowało sobie wolno i niby to statecznie po pogodnym niebie, ale figlowało z wszelkim żywym i martwym tworem na ziemi.

Tutaj przypiękło grudek ziemi, gdzie spoczywało ziarenko i ziarenko zaczęło ze zdwojoną siłą przebić swoje pędy przez pulchną powłokę; tam przedarło się przez szparę okiennicy i jasnym promieniem zaślaskotało w noski śpiącego Bobusia. W jednym miejscu takim potokiem światła załało ciemną zwykłą polaną leśną, aż grzyby pod-

niosły wielki lament bo zlekły się, iż dostaną udaru słonecznego. Gdzie indziej przedarło się przez fale wody, aż na samo dno rzeki i ryby wprost oszalały z radości i zaczęły fikać koziółki. Na łące potwierzało przemocą kielichy kwiatowe, nad polem zbożowym roziskrzyło się takim złotem, że kłosa zaczęły żółknąć z zazdrości. To znowu rozlało się na szybie w oknie, że świeciła z daleka jak roztopione srebro; to zagrało tęczę na kamyku, że udawał z powodzeniem brylant.

Słowem figlowało słoneczko bez przerwy.

Właśnie przesuwano się nad dachem pewnego domu. Patrzy — leży na nim kłębuszek, nie kłębuszek...

— Czyżby pani Pigułowska czerpała pończochy na dachu — pomyślało ze zgrozowaniem — i porzuciła tutaj bawełnę?

Słoneczko otworzyło jeszcze szerzej swoje oko i przyjrzało się bacznie.

— Ładna mi bawełna! — mruknęło pod nosem — to ten Pimpus — niecnota zwinął się w kłębuszek i śpi szelma, kiedy wszyscy naokoło pracują. Dam ja temu nieponiowi!

I jak nie ciśnie w Pimpusia całym snopem promieni rozpłonnych i błyszczących!

Ale Pimpus niewiele sobie z tego robił. Odemknął z lekka jedno oko, ziewnął, przeciągnął się nie dbale, wsunął łeb między przednie łapki i zapadł znowu w sen kamienny.

— Tęgo już nic nie wyleczy z przebrzydłego lenistwa — powiedziało słoneczko i z pewnością byłoby machnęło ręką, gdyby posiadało chociaż jedną.

W tej chwili ukazała się na dachu nowa figura.

— Ach, to ten poczciwy kominiarczyk, co swoją pracą utrzymuje staruszkę matkę — przypomniało sobie słoneczko — zasnęła i wesola dusza. Trzeba się trochę z dachu usunąć, żeby mu, biedakowi, zbyt gorąco nie dokuczało.

I już słoneczko zabierało się do dalszej wędrowki, kiedy ciekawość zatrzymała je nagle na miejscu.

Co się dzieje?

Oto kominiarczyk macha miotłą i maże sadzą Pimpusia — maże dokumentnie od wąsików do końca ogonka — maże białego, ślicznego, wypieszczonego kota — leniucha.

Pimpus skoczył jak oparzony, ale już było za późno. Czarniusięki jest jak murzyn, jak najprawdziwszy kominiarz i miauczy żałośnie. A kominiarczyk zatacza się ze śmiechu na dachu, a słoneczko zatacza się ze śmiechu na niebie.

— Głupie żarty! — miauczy obrażony Pimpus i z wielką godnością schodzi z dachu po rynnie.

— Co tu robić — myśli z goryczą, wsuwając się przez uchylone okno do pokoju, gdzie śpi po obiedzie synek pani Pigułowskiej, tej samej pani Pigułowskiej, którą posadzało słoneczko, że ceruje pończochy na dachu. — Co robić? Jak się ludziom na oczy pokazać, jak zmyć tę obrzydłą lepłą sadzę?

I biedny Pimpus miauczy żałośnie, wznosząc zielonkawę oczy w górę. Wtem wzrok jego pada na krzeselko przy łóżku Tadzika. Leży tam biała bluzeczka, przeszlizwane kratkowane spodnie, a obok na ziemi stoją miękkie pantofelki.

— Wiem, co zrobię — miauczy Pimpus z triumfem.

W jednej chwili skacze na krzeselko i gorączkowo wciąga na siebie i białą bluzeczkę, i śliczne kratkowane spodnie, i miękkie pantofelki.

— Przynajmniej jako tako będę teraz wyglądał — pociesza się.

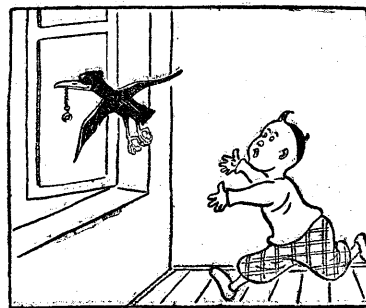
Ale krótko trwała jego radość: lustro, stojące w pokoju, odbiło czarny pyszczyk i czarny, wystający ze spodni ogonek!

— Niema już żadnego wyjścia! Trzeba całe życie być kominiarzem.

I odtąd obok innych — żyje na świecie czarny kot.

EMILIA SKIBNIEWSKA

## Przygoda z krukami



1. Nim się spostrzegł maly Marek Kruk do dzioba wziął zegarek.



2. Lecz nie traci chłopiec główek i mknął za nim do kryjówek.



3. Czarny kruk nad dziuplą stoi, Ale Marek się nie boi.



4. Uplynęło chwilek parę — I ma znowu swój zegarek.

## Gdy wielcy ludzie byli mali

Dzieci młodsze i starsze mają nieraz dobre chęci, ale brak im wytrwałości. Dlatego też chęci te nie zawsze doprowadzają do praktycznego rezultatu. A tymczasem silna wola, moi drodzy, tworzy czasem „cuda“. Posłuchajcie tedy opowiadki o chłopcu, który nie tylko „chciał“ ale i to, co chciał — osiągnął.

Było to bardzo, bardzo dawno. Jeszcze przed Narodzeniem Chrystusa. Żył wówczas w Grecji chłopiec, zwący się Demostenesem. Chodził sobie często na rynek, gdzie różni mężowie wygłaszali do ludzi piękne przemówienia. Podziwiał ich

krasomówstwo i wdychał ze smutkiem:

— Och, gdybym to ja tak mógł poruszać ludzi pięknym głosem, gdybym to mógł zostać wielkim czarodziejem słowa...

Zrozumiecie wielki smutek Demostenesa, gdy wam powiem, że głosik miał słaby, a ponadto natura obdarzyła go przykrą wadą wymowy: seplenił.

Trudności te jednak nie załamały ambitnego chłopaka. Postanowił zwalczyć wadę wymowy i wycwiczyć swój słaby głos, tak, aby rozlegał się głośnym echem po całym rynku.

Myślał długo nad tym, w jaki sposób nadać swemu głosowi mocy i czysty wyraz, aż przyszedł mu doskonały pomysł.

Odtąd co rano wychodził z domu i szedł nad brzeg morza. Tam wkładał do ust kilka kamyczków i mówił. Starał się mówić wyraźnie i tak głośno, aby przekrzyczeć szum fal.

Z początku było mu bardzo trudno. Nie zrażał się tym, jednak wcale, aż po długich, bardzo żmudnych próbach doszedł do tego, że mimo kamyczków w ustach i szumu morza słyszał było wyraźnie każde słowo, jakie powiedział.

Na tych ćwiczeniach zeszedł mu bardzo dużo czasu, ale zato gdy wyrósł na męża dojrzałego — został jednym z najświetniejszych ludzi swoich czasów i pamięć o nim, jako o znakomitym mówcy — zachowała się po dzień dzisiejszy.

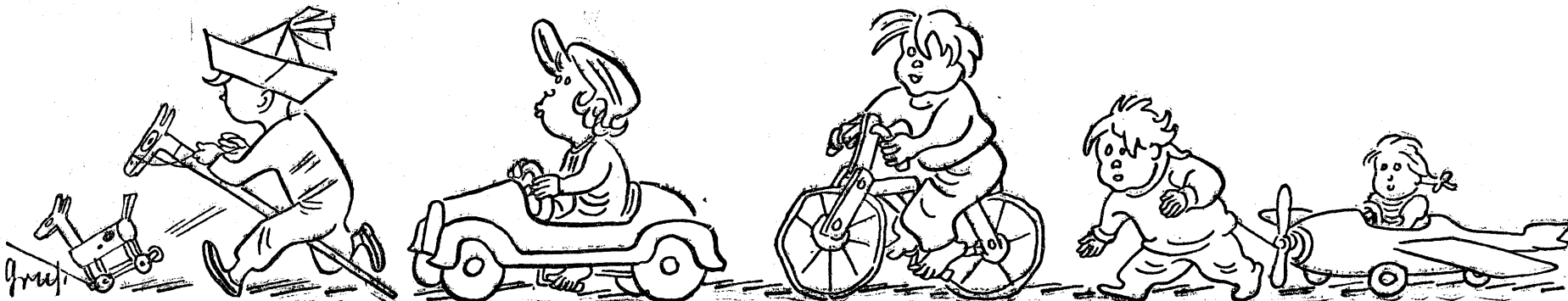
## Rebus



Nadesłał Stawek Szczerowski

## OD REDAKCJI

Na wielokrotnie powtarzane prośby dzieci wprowadzamy w najbliższych numerach rubrykę pt. „Co dzieci powinny przeczytać“. W związku z tym prosimy autorów i wydawców o łaskawe nadsyłanie nowoukazujących się wydawnictw dla dzieci i młodzieży.



DZIENNIK SPORTOWY

Walka w świetle błyskawic

Ulewa przerwała mecz bokserski na stadionie LKS — Publiczność woła o halę sportową

Wczoraj wieczorem przy akompaniamencie grzmotów pięć tysięcy ludzi siedziało na trybunach, patrząc na ring ustawiony na boisku LKS.

Ulewny deszcz nikogo nie odstraszył. „Ring wolny” — woła sędzia. Zawodnicy zrucają oczekującą wodą płaszcze. Sekundanci worki za workiem sypią kałafonię. Deszcz staje się coraz większy. Walka jednak trwa.

Stasiak walczy z Krzyżanowskim. Zawodnik Lublina jest o 6 kg cięższy od Stasiaka. Ma bardzo niebezpieczny cios. Bije silnie, ale Stasiak nie traci na humorze i stara się utrzymać walkę z półdystansu. Ma zresztą nieznaczną przewagę. Zwycięża ostatecznie Stasiak.

Nikt się nie przejmuje ani deszczem, ani grzmotami. Wychodzi na ring Czarnecki, który walczy z mistrzem Polski Grzywoczem ze Śląska. Czarnecki już w pierwszej rundzie walczy znacznie lepiej od Grzywoczca. Lewe proste Czarneckiego trafiają raz po raz Grzywoczca, który zasłania się rękawicami. W drugiej rundzie Czarnecki ma przewagę w dalszym ciągu, a w trzeciej Grzywocz walczy rozpaczliwie. Jest rzeczywiście bardzo

ślisko, a rękawice są ciężkie i kapie z nich woda. Zwycięża po bardzo pięknej walce Czarnecki, uzyskując doskonałą formę.

Woźniakiewicz walczy z Mazurem. Przysłowiowy „Moryc” zdobywa przewagę nad ambitnie walczącym Mazurem, który dopiero w trzeciej rundzie potrafił kilku ciosami zagrozić poważnie Woźniakiewiczowi, który jednak zwyciężył na punkty.

Dalej zawodów prowadzić już nie można. Przede wszystkim głos zabiera lekarz sportowy, który ze

względu na bezpieczeństwo zawodników, protestuje przeciwko dalszemu prowadzeniu tych niezmiernie ciekawych pojedynków.

Rozpoczyna się ucieczka pod dach szatni przy pływalni LKS. Ktoś rozsada drzwi, ktoś wpada do basenu.

Zawody kończą się. Kolczyński wraca „bez walki” do Warszawy. Wracają i inni zawodnicy do swych miast.

Hala... hała! musimy mieć halę w Łodzi! — woła przemoczony do nitki pięciotysięczny tłum.

Konkurs pływacki

W programie imprez w 1 dniu święta W. F., t. j. w sobotę 15 bm. przewidziany jest pokaz pływacki o bogatym programie, na który złożą się: biegi pływackie i sztafetowe chłopców, młodzieży, zawodników (czek) stowarzyszonych oraz uczniów (enic), członków Międzyszkolnego Klubu Sportowego, a także skoki pokazowe mistrzów Martynki i Przyborowskiego, pokaz ratownictwa, pływanie w ubraniu i metody treningu.

Wierzmy, że i starsze społeczeństwo zainteresuje się wyczynami pływaków i gremialnie popieszy

obejrzeć pokaz pływacki na pływalni LKS — Aleja Unii 2 — koło Dworca Kaliskiego.

Początek o godzinie 1 bez względu na pogodę. Cny biletów: zł. 20, dla uczniów zł. 5.

N I E N I S Z C Z G I E CENNYCH SUROWCÓW!

„SORTSZMAT”

Łódź, Południowa 44, tel. 187-41

KUPUJE w każdej ilości szmaty i wszelkie odpadki włókiennicze, płaci najwyższe ceny. (201/M)

Wstrząsające szczegóły głównej zbrodni Greisera ukazały się w druku!

WŁ. BEDNARZ „OBÓZ STRACEN w Chełmie nad Nerem”

z przedm. W. Barcikowskiego. Stron 84 z ilustr. Cena 80,— zł. + mapka

PAŃSTWOWY INSTYTUT W Y D A W N I C Z Y Warszawa, Targowa 65. (kr. 1011)

Wielkie międzynarodowe zawody na Śląsku

Niedziela 16 bm. powinna przynieść cały szereg sensacyjnych wyników w lekkiej atletyce. Na Śląsku odbędą się bowiem wielkie zawody międzynarodowe z udziałem wszystkich czołowych zawodników z całej Polski, jak również lekkoatletów z Węgier i Anglii.

Anglicy przyjadą do Polski razem z piłkarzami, którzy na Śląsku rozegrają mecz towarzyski. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesującą. Jesteśmy przekonani, że będą one stać na wysokim poziomie sportowym.

Łódź reprezentowana będzie przez: Kuźnickiego i Lipowskiego z DKS, oraz przez Kurpessę i Prywera z ŁKS. W ostatniej chwili telefonicznie wezwana została Jadwiga Słomczewska, która startować będzie w biegach na 100 m i 200 m

razem z doskonałymi biegaczkami z Krakowa. Wajsówny nie zaproszono tylko dlatego, że program tych wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych nie przewiduje konkurencji kobiecych rzutów.

Ponadto zaproszeni zostali na Śląsk ci wszyscy zawodnicy, którzy uzyskali wyniki lepsze od naszych znanych i popularnych w Polsce lekkoatletów. Mamy w danym wypadku na myśli przede wszystkim Widulę, który powinien w Katowicach stanąć na starcie. To samo dotyczy biegacza z Pleszowa kpt. Niepokrowskiego na 1500 m. Zapewne tym razem nie zapomni, również o wysłaniu zaproszenia Łomowskiemu do Gdańska. Może więc nareszcie dla dobra lekkiej atletyki nie na dystans a bezpośrednio spotkają się ze sobą Łomowski i Gerutto.

Niedzielne zawody na Śląsku będą więc imprezą niezmiernie ciekawą, a ze względu na zbliżający się stopniowo ku nam termin wyjazdu do Osla nie pozostaną one bez większego znaczenia.

Razem z zawodnikami DKS i ŁKS mają wyjechać do Katowic delegaci wspomnianych klubów i w osobach pp. Nowaka i Wróblewskiego.

Boruta bije Bielarnię z Kalisza 3:0

W Zgierzu odbył się towarzyski mecz piłkarski między miejscową „Borutą” a przyjeżdżną drużyną Bielarni z Kalisza. Zwycięstwo odnieśli piłkarze Zgierza, bijąc drużynę Kalisza 3:0 (1:0). Bramki dla Boruty zdobyli Tarnowski 2 i Mielczarek 1.

20 bm. w Zgierzu będzie grała śląska drużyna „Kresy”, która rozegra mecz towarzyski z Borutą. Początek o godz. 16.

Wytwórnia Żabawek „EMDE” Radom. Żeromskiego 29. poleca

kilkadziesiąt modeli. (krk.1069)

Komisja Kontroli Społecznej przy Prezydium MRN w Łodzi

Przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi powołana została Komisja Kontroli Społecznej, której zadaniem będzie (zgodnie z ustawą o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych) kontrola działalności organów wykonujących (rządowych i samorządowych) oraz instytucji i osób wykonujących funkcje zlecone w zakresie administracji i gospodarki publicznej z punktu widzenia legalności, celowości i zdolności z zasadniczą li-

nią działalnością K. R. N. Komisja, w skład której wchodzi wybrani przez M. R. N. radni i obywatela odbyła posiedzenie w dniu 7 b. m., omawiając zakres i plan swych prac. Komisja przy wykonywaniu swych czynności współpracować będzie z miejscową Delegaturą Państwowego Biura Kontroli. Dla dokonania specjalnych zadań Komisja może powoływać do współpracy rzeczoznawców z poza swego grona.

Arkusze meldunkowe muszą się znajdować na każdej posesji

Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina administratorom i właścicielom domów oraz prowadzącym meldunki, że arkusze zbiorcze meldunkowe muszą znajdować się na każdej posesji.

Arkusze te muszą być dostępne o każdej porze dnia organom kontrolnym i winny znajdować się u właściciela, administratora, prowadzącego meldunki, członka Komitetu Domowego lub dozorczy domu.

Święto WF w Łodzi

W ramach święta WF i PW w Łodzi odbędą się zawody lekkoatletyczne. Dowiadujemy się, że do przewidzianych konkurencji zostali wyznaczeni:

bieg na 100 m — Badnarski, Rajewski, Kuczyński, wszyscy z ŁKS, Llesliński i Kiciński z DKS, Jarczewski i Śladkowski z AZS, a Kubicki ze Zjednoczonych;

bieg 400 m.: Bielski, Pęczak, Gruszczyński i Myszkowski z ŁKS, Kozłowski i Różycki ze Zjednoczonych;

bieg na 1500 m: Markus, Wiciński i Barczyński z ŁKS, Ostolski, Bystry, Galewski, Tucholski ze Zjednoczonych, a Wróbel i Laszszek ze Szkoły Ofic. Służby Zdrowia, Nowak z DKS.

Wyżej podani zawodnicy powinni stawić się punktualnie w niedzielę 16 bm. o godz. 15 min. 30 przed głównym wejściem do stadionu ŁKS, celem otrzymania kart zawodniczych uprawniających do wejścia na boisko.

Skra Zabrze — ŁKS

Bokserzy ŁKS oczekują przyjazdu do Łodzi bokserskiej drużyny Skry z Zagrze ze Śląska. Mecz odbędzie się 15 bm. na stadionie ŁKS o godz. 20.

Skład ŁKS przedstawiał będzie się następująco: Stasiak, Pawlak, Marcinkowski, Kowalski, Olejnik, Rychteński, Janicki i Zylis. ŁKS osłabiony będzie brakiem Niewadzila, który jak wiemy, został zawieszony przez swój własny klub na przeciąg 6 miesięcy.

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

25) POWIEŚĆ Tom II.

— Ja ciebie gdzieś widziałem — powiedział szef gestapo modlińskiego.

„Czerwony” wzruszył ramionami. — Widziałeś? Niech ci będzie na zdrowie, ale co z tego?

— Słuchaj — ciągnął gorączkowo Gruber. — Tyś siedział u nas w Modlinie za kradzież...

— No, no — oburzył się piegowaty. — Uważaj, grubasie, na słowa, bo ci zaraz morda spuchnie...

Gruber zmieształ się trochę.

— Nie chciałem się obrazić, ale widzisz... Powiedz mi, dlaczego tyś przystał do tych leśnych zbójów. Przecież wiem, że...

— Nie twój interes. A bo co?

— Nie, naturalnie, nie — uśmiechnął się Gruber. — Tylko chciałem ci powiedzieć, że za złodziejstwo Niemcy krzywdy nie robią, a za partyzantkę — kula w łeb.

„Czerwony” drgnął, ale wnet oprzytomniał.

— No, nie rozdawaj tak szybko kuli w łeb, bo niedługo Kurt wróci i zrobi z tobą porządek.

Grube, kiwnął z politowaniem głową.

— A nawet — rzekł. — Jeśli mnie powiesz, to co ty z tego będziesz miał za korzyść? Porucznik Hochberg już las otacza, wie gdzie jesteście, bo ja mu ślad podałem...

„Czerwony” wyraźnie się zaniepokoił

— O, cholera — zaklął. — A nie łżesz ty czasem?

— Co mam łąć? Kurta niema, porzucił was na las-

kę losu, a Hochberg — ho, ho, to dzielny oficer, złapie całą bandę, ani się spostrzeżecie.

Wartownik począł się kręcić z coraz większym niepokojem.

— Rzeczywiście — pomyślał. — Bez Kurta sobie rady nie damy. Zresztą, co tu gadać — sprzykrzyła mi się ta psia służba. Ciągłe nadstawia czołowiek karku, a zyski żadne. Co rąbnie my Szwabom, to Kurt powiała: dla Polski, dla organizacji. Pohulać nikomu nie da, tylko ciągle mu w ustach: bij Niemców... E, do diabła z tym wszystkim...

Tu złodziejczak spojrzął z pewnym zainteresowaniem na gestapowca.

— Panie Gruber — rzekł uroczyście. — Przypuśćmy, że...

— Co takiego?

— No, jak bym naprzykład panu teraz dopomógł...

Gruber machnął ręką z udanym lekceważeniem. Wie dział już, że grę ma wygraną.

— Nie żądam — rzekł dumnie — od ciebie żadnej pomocy.

— Wypchaj się szyszkami i czekaj, aż wpadniesz w ręce Hochberga.

„Czerwony” rozejrzał się po zagajniku, mruknął: w porządku i stanął z kozikiem przy Gruberze.

— No.

Gestapowiec popatrzył z uznaniem na byłego kryminalistę.

— Widzę że masz głowę na karku. Jeśli mnie uwolnisz, gwarantuję ci bezkarność i nagrodę pieniężną. Możesz też wstąpić do nas na służbę. Przerwał, a widząc, że rudowłosy się waha, krzyknął ostro:

— Tnij!

„Czerwony” pochylił się nad sznurami i szybko je porozcinał.

Gruber stanął ostrożnie na nogi.

— Teraz — rzekł do „Rudego” — prowadź! No,

prężej!

Zanurzili się w gąszcz zagajnika.

Gdy „Zośka” przybiegł z manierką wody, zdziwił się bardzo, nie zastawszy kolegi.

— Ej, „Czerwony” — krzyknął. — Nie rób głupich kawałów. Wiem, że schowałeś się do szałas. No, wyłaż...

Odpowiedział mu cichy szum zagajnika.

„Zośka” prysnął wodą w wejście do szałas, poczym wsadził tam głowę i... jak błyskawica zerwał z pleców karabin.

— Trrach, trrach — ciszę lasu przesyłyły wystrzały alarmowe.

— Co się stało? — Krzyknął „Rus”, dopadając „Zośki”.

Chłopak błąd jak ściana pokazał bez słowa w stronę zagajnika.

— Uciekli?

— „Zośka” kiwnął głową.

— Psiakrew, co za czart mi kazał postawić na warcie tego rudielca.

Przecież Kurt nie miał do niego od początku zaufania. To zwykły rzeźmieszek — mawiał. No, ale ty? „Zośka”!

— Ja, poszedłem po wodę...

— No, wlejemy ci za tę wodę, ale o tym potym. Teraz gonć i szukać!

Mimo jednak starannego przetrząśnięcia lasu, zagajnika i pobliskiej wsi — poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

— Cholera ciężka — klął „Rus”. — Zwiiali bydlaki i na pewno nam ściągną na głowę całą brygadę esesów. No chłopcy, do roboty: Co się da wziąć, to na plecy, co się nie da zabrać — to zaraz zniszczyć — i w nogi! Aha „Borsuk”!

Z grupy partyzantów wystąpił młody chłopiec

(c. d. n.)



KALENDARZYK HISTORYCZNY

PIATEK 14 CZERWCA
DZIŚ: Bazylego słow. Przędzimira
JUTRO: Wiła i Modesta słow. Leony

- 1812 Urodziła się Lichfield, pisarka amerykańska Harriet Beecher - Stowe, autorka powieści „Chata Wujka Toma”.
1837 Umarł w Neapolu poeta i myśliciel włoski Giacomo Leopardi.
1903 Umarł w Warszawie etnograf, etnolog i językoznawca — Jan Karłowicz.
1909 Umarł w Warszawie utalentowany malarz Witold Wojtkiewicz, (porównywany z Hopssem).
1928 Umarła w Londynie głośna bojownicza o prawa kobiet (sufrażystka) Emmeline Pankhurst.
1936 Umarł pod Londynem Keith Chesterton, powieściopisarz i dramaturg.
1940 Niemcy zdobywają Paryż (bez walki).
1945 Ujęcie b. niemieckiego ministra spraw zagranicznych Joachima Ribbentropa w Hamburgu.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejski M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. MO. — tel. 188-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DZIEJSZEJ NOCY dyżurują apteki: Czynskiego (Rokicińska 53), Barłoszewskiego (Piotrkowska 90), Rowińskiej - Koprówskiej (Pl. Wolności 2), Staniulewicz (Pomorska 20), Śmieckiej (Rzgowska 51), Dauterowej (ul. Żgierska 63).

TEATRY
Teatr W. P. (Cegielińska 27) — godz. 19 „Uczeń diabła”
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.30 „Szelmista Skąpeńca”
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 31) godz. 20-21 „Produkcja Pana Brandta”
Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” (Piotrkowska 243) godz. 19 — „Wiktoria i jej huźar”.
Teatr „Syrena” (w Teatrze Letnim „Bagatela” — Piotrkowska 94) — godz. 19.30 — „Wiosenne Rewierendum”.
Studio Muzyczne — Teatr na piętrze (Tratugłta 1) godz. 19.30 „Freuda teoria snów”.
Teatr Gong (Południowa 11) godz. 19.15 „Dymśza, Humor i S-ka”.

Ogród Zobliżyczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku.

KINA
„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Maskarada”.
„Tezka” (Piotrkowska Nr 108) — „Piękna płeć”.
„Wisła” (Przejazd 1); „Adria” (ul. Główna 2). „Płomień nie zgasi”.
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Powrót o świcie”.
„Gdynia” (Przejazd 2); „Hel” (Legionów 2-4) — „Kaprys młodości”.
„Sylowy” (Kilińskiego 124) — „Zew pustyni”.
„Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Co mój mąż robi”.
„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Aktorka”.
„Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — „Fortancierka”.
„Tatr” (Sienkiewicza 40) — „ABC Miłości”.
„Rekord” (ul. Rzgowska 2) — „Pewnej nocy”.
„Bałka” (Franciszkowska 31) — „Trzech przyjaciół”.
„Wolność” (Napiórkowskiego 16); „Mój rodzice rozwódzą się”.
„Roma” (ul. Rzgowska 84) — „Blagier”.
„Zatęta” (ul. Żgierska 26) — „Skłamałam”.
„Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Złota maska”.
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Legia hohotowa”.
„Oświatowy OM TUR” (Kopernika Nr 8) „Bogactwo morza”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16. 18. 20. — W niedziele i święta o godz. 14. 16. 18. 20.
Kina: „Adria”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później, pocz. 17 i 18.30.

Z Sądów

Dali się wciągnąć do bandy „Groźnego”

Przed wojskowym Sadem w Łodzi stanęło 8 łodzian oskarżonych o współpracę z banda Kokolskiego — „Groźnego”. Sa to: Tadeusz Bugaj, Henryk Urbańczyk, Stanisław Bielam, Antoni Brysik, Bogdan Sliwiński, Edward Jaszczyn, Jan Sobolezyk i Wojciech Sobolezyk.
Pierwszych pięciu oskarżonych zwerbował do bandy w październiku 1945 r., ich kolezdy Leszek Cieślak i Zenon Czapski, członkowie bandy „Groźnego”.
Wymienionych pięciu oskarżonych należało do bandy jedynie w ciągu jednego dnia, biorąc w tym czasie udział, pod dowództwem Cieślaka i Czapskiego, w napadzie na posterunek M. O. w Puczniewie, gdzie ster-

rowyzowali a następnie rozbroili milicjantów i zabrali z posterunku broń i mundury, mianowicie: 1 lekki karabin maszynowy, 2 niemieckie karabiny automatyczne, 1 karabin niemiecki zwykły, 2 bagnety z pochwami, 37 magazynków po 5 naboń karabinowych każdy, 4 mundury wojskowe, płaszcz wojskowy i maszynę do pisania.
Sąd skazał oskarżonych Brysika i Sliwińskiego na karę 5-ciu lat więzienia każdego. Bugaja, Urbańczyka i Bielana po 4 lata więzienia, wszystkich zaś pięciu dodatkowo po 2 lata utraty praw publicznych i obywatelskich. Pozostali trzej oskarżeni od zarzutów uczestnictwa w bandzie zostali uniewinnieni. (p)

Kat Częstochowy skazany na śmierć

W Częstochowie zakończył się dwa dni trwający sensacyjny proces przeciwko „granatowemu” policjantowi, Hermanowi Szabelskiemu, zwanemu ogólnie „katem Częstochowy”. Szabelski w pełni zasłużył sobie na tę ponurą nazwę: skatował on podczas okupacji niezliczoną ilość Polaków, którzy mieli nieść ciężkie wpaść w ręce gestapo.
Oskarżony Szabelski natychmiast po wkroczeniu Niemców do Częstochowy z własnej inicjatywy zgłosił swoją współpracę w estapo. Wkrótce „zasłynął” wśród Niemców jako niezawodny przy wymuszaniu bicia zeznań od przesłuchiwanycy. W trudnych wypadkach, gdy ofiara zeznań odmawiała, Niemcy wzywali specjalistę od bicia — Szabelskiego.

dní, stał się niemieckim hitlerowskim przestępcą.
Skazano go na karę śmierci przez powieszenie. (p)

Przed sądem częstochowskim zeznawali w sprawie Szabelskiego liczni świadkowie m. in. ofiary bestialstwa oskarżonego — kalecy o odbitych nerkach lub płucach, złamanych kościach itp. Zeznania ich, obrazujące krwawe metody „katek Częstochowy”, po prostu mroziła krwią w żyłach.

Program radiowy

na piątek, 14.6.46
fala 224 m.
5.57 Z Krakowa: Sygnał czasu, 6.00 Kalendar. histor. 6.05 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuchaczami. 6.30 Muzyka. 6.45 Z W-wy: Dziennik poranny. 7.05 Program na dzisłaj. 7.10 Z Poznania: Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.45 Z W-wy Powtórzenie najważn. wiadom. 7.50 Muzyka. 8.30 Z Łodzi: Wiadomości gospodarcze: „Spółdzielczość i zmiany ustrojowe” — pog. red. A. Pokorskiego. 8.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.55 Codzienny odcinek prozy: „Szkice węglem” — nowela H. Sienkiewicza. 9.10 Rozmaitości. 9.20 Program na dzisłaj. 9.25 Przerwa. 11.57 Z Krakowa: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z W-wy: „Na ziemiach odzyskanych”. 12.20 Koncert. 12.40 „Z życia narodów słow”. 12.50 Skrzynka techniczna P.R. 13.00 Koncert. 13.50 „10 min. poezji”. 14.00 Dziennik popłudniowy. 14.30 Informacje. 14.40 Z Łodzi: „Pieśń bez słów” — Mendelssohna — audycja słowno-muz. w opracowaniu B. Busakiewicz. 14.55 „Maksym Gorkij” — pogad. prof. U. L. S. Kulakowskiego. 15.05 Rezerwa. 15.10 Pieśni w wyk. Jerzego Tyczyńskiego — baryton, akomp. W. Klimowiczowa. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Produkty nabałogwe w świetle ich wartości” — pog. spóldz. inż. M. Wowka. 15.45 Improwizacje fortepianowe w wyk. Fr. Leszczyńskiego. 16.00 Z W-wy: Audycja dla dzieci. 16.20 „Nasze pieśni”. 16.40 Czytamy Prusa. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Koncert. 17.50 „Od

Komunikat L.W.E.K.D.

Dyrekcja L. W. E. K. D. podaje do wiadomości, że częściowo została wprowadzona taryfa ulgowa 50% obowiązująca w niedziele i święta, aby umożliwić ludziom pracy wyjazdy do okolicznych miejscowości.
W związku z pogorszeniem się stanu finansowego naszego przedsiębiorstwa zmuszeni jesteśmy znieść powyższe ulgi i z dniami 16 czerwca 1946 r. w niedzielę i święta obowiązująca będzie taryfa normalna.
Jednak chcąc przyjąć z pomocą ludności pracującej, zostają wprowadzone przejazdy grupowe (25 osobowe) z ulgą 50%. Zamierzowani winni zgłaszać się do Wydziału Ruchu L. W. E. K. D. ul. Piotrkowska 77, gdzie mogą nabyć odpowiednie bilety.
Kr. 203/M. DYREKCJA L. W. E. K. D.

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa Oddział Wojewódzki w Łodzi, podaje do wiadomości, że dnia 18 czerwca br. odbędzie się przetarg na poniższe towary w/g poniższego zestawienia:

Table with 4 columns: B. firma, adres, Zarządca, Branża, Cena wywoławcza. Includes items like Brückman Jackowski R. galanteria 27 500.—, Tkaniny A. G. B. Friberg M. galanteria 21 500.—, Van de Weg Zagrajek i S-ka art. kwiaćcarn. 11 812.—, Berta Jasche Michalet. A. galanteria 40 500.—, Gebr. Wesiel Gajewicz J. art. żelazne 312 172.—, G. Wasiliejew Wnorowski C. galanteria 37 000.—, J. Wiatrowski Właziński Wł. art. tapiećskie 32 000.—, B. Kilkar Piotrowski H. galanteria 728 570.—

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione. Specyfikacja towarów jest do przejrzehia w biurze P. C. H., ul. Piotrkowska Nr 82, w godzinach urzędowych. Oferenci muszą złożyć ofertę w zamkniętej kopercie z podaniem kwot, za całość. Oferty na częściowe kupno są nieważne. Oferty należy składać do dnia 18 czerwca 1946 r. do godz. 10 rano w P. C. H. — ul. Piotrkowska 82. PAP 1237
Do ceny kupna dolicza się 2% kosztów Komisji Szacunkowej.
Łódź, dnia 13. 6. 1946.

Z ukosa

Pożyczka sąsiedzka

Niedawno skarzyliśmy się na dywersyjną robotę niejakiego chochlika drukarskiego. Ze przekręca, przedstawia, przekształca i skoślawia treść artykułów, felietonów, reportaży, notatek i t. p. W rezultacie — przygotowany jak należy t. zw. materiał redakcyjny dociera do czytelnika w nienależnym składzie i sensie. Zdając sobie sprawę z psikusów chochlika i starając się przed nimi w miarę możliwości ustrzec, zostaliśmy przedwczoraj zaskoczeni figlem, którego nie można położyć na karb chochlika.

Oto we wtorek b. m. złożył nam w redakcji wizytę przedstawiciel Związku Artystów Plastyków (Oddział w Łodzi). Przedstawiciel ów przyniósł nam zaproszenie na uroczystość otwarcia wystawy Marka Żulawskiego, mówiąc:

— Napiszcie parę słów o Żulawskim. Być może, ludzie nie wiedzą, kto to jest, ani nie są poinformowa-

Pożyczka sąsiedzka

ni, co wystawia.
Nie chodziło tu o żadną reklamę, bo Żulawski jest znanym malarzem i reklamy nie potrzebuje, lecz po prostu o związek, treściwą notatkę informacyjną. Taką notatkę przyrzekliśmy łódzkim artystom — napisali i przyrzeczenia tego, naturalnie, dotrzymaliśmy. We wtorek b. m. została wysłana do drukarni następująca wzmianka (z przeznaczeniem do druku na środe 12 b. m.):

PO WIELKICH SUKCESACH W ANGLII — DO POLSKI

Przed otwarciem wystawy malarzkiej Marka Żulawskiego w Łodzi Urodzony w Rzymie, absolwent warszawskiej, a następnie paryskiej Akademii Sztuk Pięknych — Marek Żulawski (syn znanego pisarza Jerzego Żulawskiego) wyrobił sobie nazwisko i „markę” w brytyjskim środowisku artystycznym. Sukcesy wysława londyńskiej Leger Gallery (r. 1937), Arcade Gallery (rok 1941) czy Messrs Agnew's (r. 1942) zapewnił Żulawskiemu odpowiednią pozycję w malarstwie europejskim. Szereg prywatnych kolekcjonerów i angielskich galerii sztuki zakupuje jego prace, a na każdej ważniejszej wystawie w Anglii są zawsze reprezentowane obrazy Żulawskiego. Znakomity malarz, który zdobył tak wielkie powodzenie za granicą, objeżdża z wystawą swoich prac większe miasta Polski (zaczął od Muzeum Narodowego w Warszawie, obecnie przyjeżdża do Łodzi, gdzie wystawi w Spółdzielni Pracy Polskich Artystów Plastyków, przy ul. Piotrkowskiej 102 (uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło w czwartek, 13 czerwca br. o godz. 12-iej w południe).

Na wystawie złoży się 50 obrazów olejnych, 6 rysunków i 2 rzeźby. Ilość prac imponująca, a jaka jest ich wartość — o tym się przekonamy, kiedy kulturalni Łódzianin, którego obowiązkiem jest odwiedzić wystawę z równą skwapliwością, a jaka to czynią w stesunku do Żulawskiego esteci brytyjscy.
ET.

Notatka powyższa nie ujrzała jednak „światła” w „Dzienniku Łódzkim”. Wydrukował ją natomiast w swoim środowisku numerze... „Kurier Popularny” ponieważ łódzcy plastycy mogliby mieć do nas żal, że zignorowaliśmy ich prośbę, musimy rzecz wyjaśnić. Zarówno „Dziennik Łódzki”, jak „Kurier Popularny” drukują się w tej samej drukarni. Drukarni „Czytelnika”. Stółki pończuch redaktorów obu tych pism ze sobą sąsiadują. I oto sąsiad wyreczył ob. chochlika: „pożyczyci” sobie naszą notatkę o Żulawskim dla swojego „Kuriera”.
ET.

P. S. Manię nadzieję, że „pożyczka” powyższa nie wywoła złych życzeń Związku Plastyków pod naszym adresem. Jako żywo, zrobiliśmy, o co nas proszono.

budujemy Warszawę”. 17.55 Z Łodzi: Audycja robotnicza: 1) „Czy robotnicy tworzą własną kulturę” — pog. G. Timofiejewa. 2) Wywiad z dyr.-robotn. f-ki I. K. Poznański, przepr. dr. E. Adler, 3) Płyty. 18.30 Z W-wy: „Nauka przy głośniku”. 19.00 Audycja Stud. Państw. Konserwatorium w Warszawie, w premierze dziennik wiecz. 21.00 Z Łodzi: Płyty. 21.30 Koncert życzeń. 22.00 Z Bydgoszczy: Koncert. 22.30 Z Łodzi: Komunikat o pogodzie. 22.32 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.00 Z W-wy: Ostatnie wiadomości dziennika. 23.25 Program na jutro. 23.35 Z Łodzi: Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

DO CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK” W ŁÓDZI

Inspektorat Organizacyjny Spółdzielni Wyd. „Czytelnik” zawiadamia, że nadeszły legitymacje członkowskie dla osób, które zapisały się przed dniami 1 i maja 1946 r. Członkowie, którzy dotychczas nie otrzymali swych legitymacji proszeni są o zgłoszenie się do „Czytelnika” — Łódź, Piotrkowska 96, pokój 304, w godzinach urzędowych.

ZAPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEJ

Dyrekcja P.S.T.P. w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, iż w dniach 11—24.VI. 1946 r. w godzinach od 9—12, Sekretariat Szkoły, przy ulicy Żeromskiego 115, przyjmują zapisy kandydatów do gimnazjum: przedziałnicowego, tkackiego, dziewiarskiego, elektrycznego, farbiarsko - wykończalniczego i mechanicznego, oraz do liceów: elektrycznego i mechanicznego.
Blizszych informacji udziela Sekretariat Szkoły.
Dyrektor Szkoły:
Inż. K. Jarzębński



ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 123, TEL. 127 621 62 51, BENTON PROVI. 895

posiadają na składzie:

ŚWIADECTWA SZKOLNE, dla szkół pow. technicznych, gimnazjalnych i licealnych ogólnokształcących.
ZESZYTY przydziałowe na zamówienia szkolne. Cena zł. 4.—
NOWA SZKOŁA miesięcznik Ministerstwa Oświaty (rocznik 1945. Cena zniżona zł. 70).
ŚWIADECTWA dla szkół zawodowych dostarcza Centrala P.Z. W.S. w Warszawie, Al. I-szej Armii Nr 25, PAP 123

Mleko na kartki

W dniu 15 bm. mleko na kartki wydawane będzie we wszystkich sklepach 15 rejonów.

SPROSTOWANIE

Na odcinek Nr 1, Kat. II, kart żywnościowych za m-c czerwiec wydaje się 2 kg chleba, a nie 3 kg.

Dwie biuralistki

piszące biegle na maszynie potrzebne natychmiast. Zgłoszenia: Przejazd 8 m. 4 lub tel. 123-40. (Ag)

Dwa pokoje

w śródmieściu między Nawrot i Śródmiejską nadające się na biuro poszukuje się natychmiast. Zgłoszenia: Przejazd 8 m. 4, tel. 123-46. (Ag)

TEATR „SYRENA” w Teatrze Letnim „BAGATELA” Piotrkowska 94. Ostatnie 3 dni programu Pocz. przedst. 19.30 „Wiosenne Rewierendum” W środę, dnia 19 bm. premiera „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU” z Mirą Zimnińską i Ludwikiem Sempolińskim na czele zespołu „SYRENA”. Kasa w „Bagateli” czynna cały dzień.

Lekarze

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła...

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 6-6 po poł. Al. Kościuszki 96 m. 2...

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 - przyjmuje 2-5.

Dr med. CIESNOWSKI Michał, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Łódź, Legionów 9, tel. 156-10...

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, choroby wewnętrzne, spec. choroby płuc (gruźlica) i serca, Piotrkowska 152 m. 3...

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu - powrócił, przyjmuje 4-6 Brzeźna 18.

Dr Jerzy KOWALCZYK, choroby skórne i weneryczne, Zeromskiego Nr 41, 3-6, tel. 150-53.

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje - ul. Narutowicza 4, tel. 260-92.

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12-1 i 3-6 pp. (2359)

Dr medycyny ANTONI MAJEWSKI, choroby kobiece i wewnętrzne, od 3-5, Legionów 3 m. 1. (3514)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych - Piotrkowska 109, m. 6.

Dr med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne, ordynuje w godz. 3-5, Leczenie elektrowstrząsowe w godz. 5-7, Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81.

Dr med. JÓZEF WIERZBOWSKI, choroby wewnętrzne, wznowił przyjęcia, Sienkiewicza 51, m. 4, telefon 170-60. (3618)

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa - przyjmuje 8-10 i 4-6, Przejazd 6, tel. 101-50. (ag)

Dr JERZY SURKONT, choroby kobiece i akuszerja, Piotrkowska 109, tel. 177-76, ordynuje 10-11 i 15-17 godz. (ag)

KRÓTKOFALÓWKA, solux, kwarców, k. Cegielniana 4, tel. 152-65, Dr Kowalski. (172/p)

Dr M. GLAZER, choroby skórne i weneryczne, powrócił, Ordynuje 5-8 pp. Andrzeja 28, tel. 179-10.

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106 - przyjmuje od 8-10 i od 4-7 (ag)

Dr STANISŁAW BIBERGAL, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska Nr 134, przyjmuje od 4-6, tel. 269-96 (ag)

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala, Kochanówka, specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 15, Leczenie elektrowstrząsowe. (248/p)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszerja, Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3-7, telefon 181-47. (2297)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3-6. (1557)

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerji, ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29, przyjmuje 1-6. (1016)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, przyjmuje od 3-4 i 6-7, Sienkiewicza 73, tel. 195-00, wewnętrzny 19. (528/p)

Dr KONAR WACŁAW, specjalista chorób żołądka, kiszki i wątroby - przeprowadził się na ul. Narutowicza 56, tel. 119-59.

Dentyści

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (710)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25 m. 41. (624)

Akuszerki

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. (448/p)

Kupno i sprzedaż

ŚLUSARSKO - mechaniczne urządzenia warsztatowe kupimy. Oferty pod „Spółdzielnia”. (3622)

WŁOS koński (ogony) nici bawełniane kupię, dobrze zapłacić. Łódź, Pomorska 41-a-14. (3558)

FOTOAPARATY małoobrazkowe - Retina-Leica-Contax-Rolleiflex i inne kupno i sprzedaż, Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (Ag)

HALLO! UWAGA! Odbiornik radiowy dla świetlic 12-lampowy do sprzedania T. Rybus, Piotrkowska 142. (ag)

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego i mydlarskiego, barwniki żywnościowe poleca „FARBOCHEMIA”, Narutowicza Nr 24, tel. 214-30. (pap 1202)

CHEMICALIA dla przemysłu garbarskiego i inne poleca „FARBOCHEMIA” Narutowicza 24, tel. 214-30. (pap 1203)

KUPIĘ 2 spinacze introligatorskie, nożne (5) oraz gilotynę, rozmiar od 70 cm. do 120 cm. Zgłoszenia kierować do „Polonia”, Cegielniana 1, tel. 211-44. (kr 1871/M.)

ZESZYTY, teczki, skoroszyty, koperty, papiery listowe, kancelaryjne, powielaczowe, ołówki - poleca hurtowo „Polonia” Cegielniana 1, tel. 257-32 (R)

KREDE MALARSKA, gips murarski i dentystryczny, farby, pokost lniany i syntetyczny, lakiery olejne i nitro we wszystkich kolorach poleca „FARBOCHEMIA”, Narutowicza 24, tel. 214-30. (pap 1204)

GRUNTÓWKI, FARBY i Art. Malarskie poleca E. Hybś i Ska, Łódź, Wólczajska 135 i Rzgowska 141, tel. Nr 105-05. (ag)

UWAGA! - Pracownia trepiarska, Śródmiejska 44, poleca obuwie zastępcze (koturny) od zł. 600.- ładne i praktyczne. (3966)

MASZYNA gabinecikowa Singera, dziurkarka „Durkopa” oraz mierzarka okazyjnie do sprzedania B. Matusiak, Łódź, Piotrkowska 189. (ag)

SUKNIE jersyjne letnie i zimowe o pierwszorzędnym wykonaniu poleca Pracownia Sienkiewicza 25, m. 4, tel. Nr 168-80. (3686)

SPRZEDAM radio 5-lampowe super okazyjnie, Sienkiewicza 31, m. 16. (pap 1232)

STRZYKAWKI „Rekord” insulinowe Łódź, Nowomiejska 3. (3635)

BAGDADY brazylijskie - eleganckie czarne futro tanio sprzedam, Piotrkowska 249 m. 1, tel. 272-40, PAP 1234

TANIO SPRZEDAM komplet przybiorów dentystrycznych, mikroskop, wagę analityczną, ważyki i komplety odważników jubilerskich, Piotrkowska Nr 145, Firma „Thermo”, tel. 178-78, godz. 9-12. (PAP)

SPRZEDAM radio, Sienkiewicza 31, godz. 19-21. (PAP)

SPRZEDAM biurko, kredens, toaletkę, szafę, Sienkiewicza 52 m. 24, do 8-iej wieczór. (3673)

PABIANICKA S-ka Akcyjna Przemysłu Chemicznego, zakupi tkaninę filtracyjną, Warunki: gęsta osnowa, duża moc, czysta wełna. Wiadomość: Łódź, Andrzeja 8. (998/p)

KOMPLETNY zaprzęg, koń ciężki z rolągą do sprzedania, Napiórkowskiego 26. (3677)

BIURO URZĄDZEŃ ELEKTROTECHNICZNYCH Wosik Seweryn, Łódź, Piotrkowska 191, tel. 172-12. Instalacje światła i siły wysokiego i niskiego napięcia, reparacja radioodbiorników, przewijanie motorów itp. Sprzedaż wszelkich artykułów elektro- i radiotechnicznych. (ag)

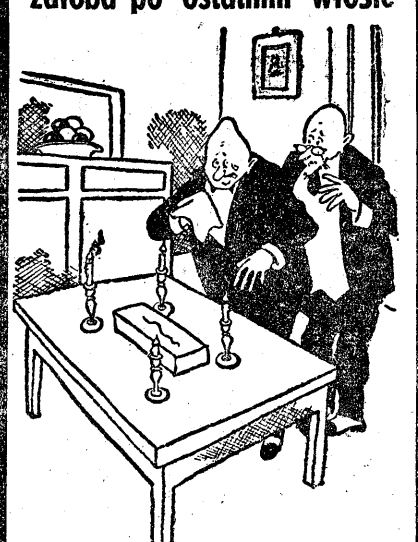
WILĘ dziewięćdziesięciu, ogród, okolicę Łodzi, sprzedam natychmiast, Wiadomość: Piotrkowska 120 m. 22. (995/p)

WILĘ, dom, kolonijkę podmiejską kupię. Oferty do Administracji pod „Przyjezdny”. (994/p)

DO SPRZEDANIA dwa okna skrzynkowe 8-skrzydłowe, wymiarów 1,8 x 21 mtr., okute, pomalowane, Rembielińskiego 25. (1008/p)

MASZYNE do liczenia na cztery działania kupimy natychmiast, Spółdzielni „Włókno”, Łódź, Piotrkowska 73. (3687)

Tragedia tyszych czyli żałoba po ostatnim włosie



(rysunek z włoskiego „Il Travaso” 1932)

Odwiedził radca drugiego radcę i widzi radca, że radca - płacze.

I mówi radca z płaczem: niedobrze. Urządzą właśnie w domu mym pogrzeb.

Tu zadrał bólem radcowy głos: Chowam... ostatni z mej głowy - włos.

Zaofiarowanie pracy

KELNERKA potrzebna do stołówki Zgłoszenia Roosevelt 17, m. 1 do kierowniczk stołówki. (wł)

POSZUKIWANA biegła rutynowana maszynistka, - Zgłoszenia osobiste „Czytelnik”, Piotrkowska 96, Centrala Wydział Personalny IV piętro. (wł.)

POTRZEBNA panienska lat 17 - 20 do pomocy w kwiaciarni, Główna 24, Kwiaciarnia. (3640)

PRZYJMIEMY natychmiast dwie biuralistki po dobrej praktyce, maszyna konieczna. Również potrzebne 5-10 pracowników terenowych na Targowsko, Związek Ogrodnicy, Łódź, Piotrkowska 80, front I piętro. (3667)

DZIENNIKARZ gospodarczy poszukiwany przez instytucję państwową na stanowisko referenta prasowego. Oferty pod „Cenod” do Biura Ogłoszeń PAP, Piotrkowska 133. PAP 1235

POPROWADZĘ samodzielnie gospodarstwo z dobrym gotowaniem, telefonować do godz. 15-tej 168-74. (3675)

„SPOŁEM” Dział Transportowy, ul. Nowa 5 poszukuje rutynowanej maszynistki. Natychmiastowe zgłoszenia: Łódź, ul. Nowa 5. (993/p)

POTRZEBNA pomoc domowa. Kilińskiego 209 m. 6. (3677)

POTRZEBNY jest kierownik względnie kierowniczk na oddziały szwalni. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego firmy L. Plihal, Krzemieniecka Nr 2. (kr/199-M)

FRYZJERKA samodzielna potrzebna do zakładu, Sienkiewicza 15. (3680)

POWAŻNA instytucja poszukuje spedytora obznajomionego z organizacją transportów kolejowych i morskich. Oferty sub. „Eksport”. (1004/p)

POTRZEBNY rutynowany buchalter (wydawalowy) korespondent. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Łódzkiego pod „Buchalter Wydziałowy”. (3683)

PRZYJMIEMY majstrów tkackich tkaczy na krośna angielskie, przewlekaczy ze znajomością przykręcania, na przedalnie, przadki i flegierki. Zgłaszać się w godz. 8-10, ul. Wodna 23. (3683)

POTRZEBNA zdolna podręczna i uczennica do pracowni sukien. Trauczenia 12. (3693)

POTRZEBNA menażerystka, Al. Kościuski 11, Pawlak. (1021)

Poszukiwanie pracy

ORGANIZATOR i wybitna siła kierownicza, przyjmie poważne stanowisko w instytucji, przemyśle. Oferty pod „Wszeczhronny” do Administracji. (3638)

POSZUKUJĘ pracownicy domowej z gotowaniem. Zamenhofska 6 m. 42. (999/p)

Zguby

SKRADZONO tymczasowy dowód osobisty na nazwisko Szkuclarek Marii, Lokatorska 24. (3674)

ZGINAŁ piesek foksterierek, biały z ciemną plamką na pysku. Zawiadomić ul. Wojtowska 1, m. 1 za dobrym wynagrodzeniem. (3632)

SKRADZONO dokumenty, prawo jazdy, zaświadczenie rejestr. RUK, świadectwa ślusarskie, świadectwa szkolne i kartę repatriacyjną na nazwisko Tomaka Leopold, zam. Wrocław, Wiktoria 39. PAP 1228

ZGUBIONO czarną teczkę, zawierającą szereg dokumentów fabryki państwowej. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem, Łódź, Wigury 21 - Grupa Precyzyjno-Opłuczna. 1003/p

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną Nr 5488 Balulówny Ireny oraz indeks Politechniki Warszawskiej Biluła Mariana. Zwrot za dobrym wynagrodzeniem, Pabianice, ul. Odrodzenia 13 m. 1. (3671)

ZGINAŁ pies policyjny wilczór, obroża skórzana nabita gwoździami, lewa tylna łapa przestrzelona. Odprowadzić za wynagrodzeniem Zwirki 4, Sasin. (1001/p)

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną na nazwisko Szymańskiego Aleksandra, zam. Żelazowski 41. (996/p)

ZGUBIONO kartę repatriacyjną z Niemiec, zaświadczenie rejestracyjne i kartę rozpoznawczą na nazwisko Gebczyńskiego Bronisława, Opoczno, ul. Szpitalna Nr. 3. (3674)

ZGUBIONO dowód osobisty i dowody wojskowe wydane w 1939 r., zaświadczenie wojskowe RUK-Łódź, wydane w 1945 r., dowody z obozów na nazwisko Krasonia Władysława, Andrzejka 39 m. 6. Znalazcę proszę o zwrot. (gr)

12. 6. 46 zginął koło godz. 9 rano szczeniak 2-miesięczny, ostrowłosy foxterier. Uczciwego znalazcę prosimy o odprowadzenie go na ulicę Zamenhofska 23 m. 2 za swoim wynagrodzeniem, Telefon 219-01. PAP 1233

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Grzelak Zofii, zam. Edwarda 15-5. (1006/p)

Lokale

ZAMIEŃĘ 4-pokojowe mieszkanie z wygodami na takie lub większe na ul. 11 Listopada, Zgłoszenia telef. 113-02. PAP 1236

POSZUKUJĘ w Łodzi 2 pokoi z kuchnią. Oferty do Administracji pod „J.N.”. Wszelkie koszty zwrócę. (1007/p)

POSZUKUJĘ jednego lub dwóch pokoi. Telefonować 148-27. (1006/p)

ZAMIEŃĘ 5-cio pokojowe mieszkanie w centrum na 2 - 3-pokojowe, Zgłoszenia pod „417”. (1005/p)

SKLEP z kuchnią, duży za zwrotem kosztów remontu odstąpię, ul. Mała 6 m. 5, przy Zielonym Rynku. (3668)

SKLEP z pokojem zamienię na dwa pokoje z kuchnią, Kilińskiego 126 m. 1. (1002/p)

Nauka i wychowanie

SEKRETARIAT kursów Brelewskiego Piotrkowska 83/6, przyjmuje zapisy na kurs maszynopisania. (3492)

KURSY maszynopisania stenografii Wojnara, Zapisy: Kilińskiego 50, m. 7 (3695)

KORESPONDENCYJNIE nauczam: matematyki, fizyki, każdy zakres, rozwiązywanie zadań. Znaczek 10, Opoczno, Limanowskiego 34, Magi, gistrant Apatów. 395/1

Poszukiwanie rodzin

KTOKOLWIEK wie o powrocie do Polski rodziny Oppenheim (lekarz-dentysta) z Alma-Aty proszony jest zawiadomić 209-88, Korzec, Łódź, Kotłataja 7. (3644)

SŁOMKOWSKA Anna z domu Zawadzka, ur. w roku 1917 zaginęła podczas powstania warszawskiego. Mąż jej Słomkowski Jan zamieszkały w Łodzi przy ul. Pomorskiej 41-a, prosi o podanie miejsca pobytu. (3650)

PANA KUTZBARTA vel Stanisława Michałowskiego, mieszkającego podczas okupacji w Warszawie na peronówce, prosi o podanie swego adresu Gałęziński Stefan, Majątek Duchnice, poczta Ożarów, k/Warszawy. (570/p)

ZAREMBY Tadeusza poszukuje Petrus Henryk, gazownik ze Lwowa, obecnie zamieszkały w Gliwicach, Tarnogórska 109. (kr/4013)

Różne

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigacz. - Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-84 (Ag)

DAMSCY fryzjerzy z Wilna - Władysław, Mieczysław, Witold i Wacław Łódź, Zamenhofska 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami, Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag) (818/p)

PANI JANINIE TUCHOLSKIEJ, kasjerce stacji Łódź-Fabryczna, składam tę drogą podziękowanie za odesłanie mi pocztą pozostawionego w kasie portfeli, Wacław Buba, kapitan WP. (3672)

MEYN i gorzelnia do wydzierżawienia. Zgłoszenia „Reklama”, Piotrkowska Nr 46, tel. 173-59. (R)

DZIEWCZYŃKĘ 1½ roczną oddam szenia do Administracji pod „Jadzia”, na wychowanie dobrze zapłacić. (3681)

DLUGOLETNI fachowiec udziela recepty oraz wskazówek technicznych dla garbowania domowym sposobem skór podszew, wierzchnich, galanterijnych, futerkowych. Zamieścić w listownie, Łódź, Zachodnia 68 m. 40. (3669)

Redaktor naczelny Anatol Mikulko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-09821 WYDAWCA: Spółdzielnia „Czytelnik” Redaktor przyjmuje codziennie od godz 13-14-tej, tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. - Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petytowy poza tekstem - 6, zł inne ogłoszenia za milimetr - 1,50 zł. - W numerach niedzielnych i świątecznych - 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 - Łódź, Zwirki 2. Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N-VII 567.